№ 190 — Rocznik XII. Środa, 17 sierpnia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelma wchód No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w kantorze po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 5 fen. — Bezpłatny od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 2 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rawnie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w obserwacyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj wszystkie pocztowe niemieckie biura pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze biura, za którym pośrednictwem [illegible] także przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dziennika.

Rękopisma zadrukowane rodzaju nie zwracają się i nie [illegible]

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bukowcu: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Kretoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 16 sierpnia.

Do późnéj nocy czekały wczoraj tłumy ludu przed drukarnią Merzbacha, spodziewając się nadejścia telegramów z pod Metz, gdzie już w niedzielę 14 bm. rozpoczęła się walka, zwycięzka dla Prusaków, jak doniesiono urzędownie z Berlina. Tymczasem do téj chwili nie nadeszła żadna ważniejsza wiadomość z głównéj kwatery pruskiéj, co potwierdza domniemywania, że wielka bitwa toczy się dotąd nierozstrzygnięta nad Mozelą. Telegramy, które wczoraj po zamknięciu Dziennika wieczorem nas doszły opiewają:

Paryż, 15 sierpnia. (Doniesienie urzędowe). Cesarz opuścił wczoraj po południu o 2 godzinie ze synem Metz, aby się udać do Verdun. Przed odjazdem wydał proklamacyą: Opuszczam was, aby walczyć przeciw napaści na Francyą; powierzam waszéj miłości ojczyzny obronę Metz.

Prefekt departamentu Mezy donosi, że nieprzyjaciel stoi w Vigneulles.

Depesza prefekta departamentu Wogezów donosi, iż Prusacy maszerują ku Mozeli.

Korpus inżynieryi francuskiéj wysadził w powietrze dwa mosty.

Z Toul (na drodze z Nancy ku Paryżowi) urzędowa depesza doniosła 14 sierpnia o trzy kwandranse na 7 wieczorem wysłana, że Prusacy stanęli po południu o godzinie 2 w odległości tylko jeszcze 1500 metrów. Patrol na rekonesansie z kirysyerów i żandarmów złożony napotkał 200 pruskich ułanów; 1 żandarm zabity. Prusacy przez parlamentarza zawezwali twierdzę do poddania się. Ostatni cofnął się, skoro wezwanie odrzucono. Usposobienie ludności wyborne. Gwardya ruchoma i stała narodowa dąży na wały.

Berlin, 15 sierpnia. Wedle doniesienia inspektora wojskowego ochotniczéj posługi dla rannych, księcia Pless, wczorajsza potyczka zaszła w kierunku od wsi Pange do Metz. Wsie są opuszczone zupełnie przez mieszkańców.

Paryż, 15 sierpnia. (Drogą pośrednią). Wczoraj wieczorem zaszły w Vilette (przedmieście Paryża, główne gniazdo Rochefortcistów) dość znaczne zaburzenia. Journal Officiel donosi o nich Około 80 ludzi, uzbrojonych w sztylety i rewolwery uderzyło na posterunek przed koszarami pompierów i zraniło dwóch pompierów i trzech sierżantów municypalnych, jednego zaś zabito. Przy pomocy ludności uśmierzono rozruch i aresztowano około 50 burzycieli.

Londyn, 15 sierpnia. Sześć północno-niemieckich okrętów handlowych nienaruszone dopłynęły do Harwich.

Książęta orleańscy, którym odmówiono przyjęcia do służby, podobno wrócą do Anglii.

Tyle dotąd (godzina 12 w południe) Okazuje się z powyższego, że armie prusko-niemieckie półkolem zbliżyły się do Mozeli, od Toul aż do Metz; daléj, że cesarzewicz przy boku ojca znajduje się przy armii a nie w Londynie, jak twierdziły przyjazne Prusom angielskie dzienniki. Dzienniki paryzkie z soboty a nawet Indép. belge przyznają, że w Paryżu panuje zupełna zgodność i patryotyczny zapał. Że w stolicy 2 milionowéj znajdą się wyjątki, temu dziwić się nie można, tém bardziéj, że rozmaite podobno wpływy działają w celu wywołania rozruchów. Prawdopodobnie przeważy zdrowy rozsądek i poczucie obowiązku solidarności w obec zagrożonéj Ojczyzny. Dowództwo w Paryżu objął w miejsce marszałka Baraguay d'Hilliers, jenerał Soumain. Kilkanaście tysięcy robotników pracuje bez przestanku nad umocnieniem warowni na okół Paryża. Ochotnicy i posiłki wciąż zdążają ku Metz a hr. Palikao rozwija czynność niezmordowaną.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Kutzner w Toruniu mianowany został fizykiem powiatowym powiatu toruńskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Drezno, 12 sierpnia.

(Koniec wojny i rozmaite proroctwa. — Tutejsze wieści, zaprzeczenia. — Nagrody za waleczność 19 wieku. — Ranni, prowiantowanie wojska. — Spór Dresdner Journalu z Constitutionelle Ztg. — Renz. — Bieg regularny kolei przywrócony.)

(X) Za dni dwadzieścia a miesiąc najdaléj już koniec wojny; Europa z łaski Niemiec zażywać będzie słodkiego pokoju, którego gorąco pragnęła; tak tu mniéj więcéj wszyscy powtarzają. Co do mnie, przyznaję się szczerze, że ani raz w podobnie sielankową przyszłość uwierzyć nie mogę; ale z drugiéj znów strony są w duszy méj takie chwile, że nawet najniepodobniejsze rzeczy zdają mi się być możliwemi. Tyle na raz niespodzianek, dla czegożby ich więcéj być nie miało? Powtarzam jednak, są to tylko chwile nader szybko przemijające. Dla tego téż w podobną bukolikę, jaką tu prorokują, trudno uwierzyć. Muszę wam jednak wyłożyć, na czém swe proroctwa głosiciele pokoju, który pod skrzydłami Niemiec ma być wiekuisty, opierają. Powiadają, że Napoleon i jego dynastya są już abgemacht. Na to zgodzić się potrzeba, bo choćby nawet Francya wyszła zwycięską z dzisiejszych zapasów, to urok Napoleonidów stracony a w takim stanie rzeczy jakąż siłą trzymać się mają na tronie, który zaciemniają wspomnienia z dnia 2 grudnia. Ale pozostają Francuzi; Francuzi, naród najbitniejszy, co i w dotychczasowych, acz nieszczęśliwych bitwach, jak sami Niemcy uznają, dowiódł. Nie ma ich, odpowiadają, a przynajmniéj dzisiejsi Francuzi nie są Francuzami z r. 1792 ani 1813. Nie mamy z kim się bić, a jedna bitwa walna rozbije na miazgę pozostałą armią francuską. Trudno się sprzeczać o rzeczy, które stać się mogą lub nie mogą; w każdym jednak razie, nie mówiąc już o innych powodach, lepiéj wierzyć temu, co kierownicy dzisiejszych zapasów powtarzają: walka będzie długą i ciężką. Pomimo najwyraźniejszych błędów, narody takie jak Francya, nie schodzą ze swego historycznego, wiekowego stanowiska, w skutek jednéj lub dwóch przegranych. Wreszcie dzisiejsze uchwały izb francuskich przekonywują, iż Francya, pouczona gorżkiem doświadczeniem, doniero wojnę na seryo prowadzić zamierza. Wszystkie więc proroctwa o szybkiém ukończeniu obecnéj wojny należy między bajki policzyć. A pomimo słów i frazesów wszyscy tu o tém wiedzą doskonale i dla tego z natężeniem i pewnym niepokojem przypatrują się wewnętrznéj walce, jaką Francya z samą sobą prowadzi. Konwulsyjnie, że tam powiemy, wydobywa się ona z powijaków, w jakich dotychczas ją trzymano. Jeżeli się zaś wyrwie z nich, to któż odgadnie, jaki da polot swym skrzydłom?... Wszyscy czują to mocno i gorączkowo wyczekują wieści o teatrze wojny. Od tygodnia cisza i niepokój. Co dzień gorączkowo publiczność rozrywa dodatki nadzwyczajne i nic w nich nowego. Na tle téj ciszy nowiniarze rozpuszczają rozmaite wieści. I tak od 2 dni tu powtarzają, że armia księcia Fryderyka Karóla rozbita; że 14 000 Sasów wysadzono w powietrze, że książę następca tronu Albrecht wzięty do niewoli. Wieści te stały się tak rozgłośnemi, że pomiędzy innemi Dresdner Anzeiger, organ tutejszéj policyi, uważał za stósowne kategorycznie im zaprzeczyć, objaśniając, że dotąd wszystko wiernie było podawaném, że nawet porażka pod Saarbrücken zatajoną nie była. Constitutionelle zaś Zeitung groźny nawet z tego tytułu artykuł wstępny napisała. Publiczność tutejsza widocznie szybkiemi działaniami armii pruskiéj zepsutą została i dla tego co dzień łaknie nowości a nowości pomyślnych. Szczególniéj ciekawą jest rzeczą, jak to codziennie zmienia się fizyognomia miasta tutejszego. Powierzchowność jego jest zupełnie inną, jak przed miesiącem. Pomimo znacznéj wysyłki wojska na linią bojową, co krok tu jednak wojskowych spotkać można. Przy każdym słupie anonsowym zawsze gromadkę ciekawych dostrzeżesz. Po wystawkach sklepowych z początku wystąpiły mapy rozmaitéj wielkości, jakości, za niemi zjawiły się fotografie książąt niemieckich, daléj jenerałów niemieckich, a dziś już mowy, rozmaite karykatury, w których najpocieszniéj figuruje Napoleon, książę Gramont lub Benedetti. Prócz tego mamy już i sceny humorystyczne z placu boju; słowem, co dzień wydatniéj występuje nienawiść przeciw Francuzom. I wena poetycka także się rozszerza, bo od dnia do dnia w szpaltach dzienników politycznych pojawiają się rozmaite utwory, dobrą chęcią lecz nie talentem namaszczone. W pieśniach tych, podobnie jak i w rozmowach Alzacya z Strassburgiem uważają się raz na zawsze za przepadłe dla Francyi. Niemcy muszą je jako niemieckie posiadać, oto opinia powszechna. Prowincya ta wraz z Lotaryngią posłużyć ma jako wynagrodzenie dla południowych Niemiec, które tak dzielnie konwencyom militarnym dopisały i od ogólnéj sprawy Niemiec nie odłączyły się. Doprawdy, co chcecie, mówcie, a dla mnie zawsze są śmiesznemi podobne projekta, kiedy jeszcze ostatniego słowa armaty nie wypowiedziały. Gdyby wszystko miało iść wedle myśli polityków brukowych, toby świat do góry nogami się wywrócił. Na wszystko cierpliwość i czas są najlepszymi doradzcami. Jutro lub pojutrze spodziewają się walnéj bitwy, która znacznie sytuacyą dzisiejszą zmienić może. To tylko muszę powiedzieć, iż nie ma tu ani jednego prawie któryby wątpił o powodzeniu oręża niemieckiego, a oprócz militarnych zdolności, jakie są po stronie Prus, liczą tu i na liczebną przewagę armii niemieckiéj, którą wciąż nowemi posiłkami wzmacniają. Natężenie więc tu, z gorączką niemal graniczące, wielkie. Dziwny to zaprawdę ten wiek dzisiejszy, dziś wszystko oblicza się na pieniądze i płaci się pieniędzmi. Dawniéj sława, miłość kobiety, wdzięczność i pamięć narodu, pieśń wieszcza płaciła sowicie za wszystkie trudy i znoje. Dziś realniejsze nagrody rugują poprzednie. Niemcy zdobywcom chorągwi francuskich złożyli już dwadzieścia cztery tysiącie talarów, za armaty itd. również sute nagrody pieniężne ogłoszono. Jakżesz to wszystko doskonale maluje wiek dzisiejszy? Pewny jestem, że z czasem za wprowadzenie wolności na ten boży świat, który od tak dawna goraco jéj pragnie, również nagrodę pieniężną ogłoszą. Warto byłoby już dziś o tém premium pomyśleć. Zanim jednakże o tém pomyślą, dziś składają się na inne, chwili obecnéj odpowiadające premie. Saksonia w tym ogólnym prądzie nie chce pozostać w tyle za innymi i dla tego zamierza utworzyć komitet, który się zajmie zbieraniem składek pieniężnych dla najwaleczniejszych wojowników. A jednakże znów muszę powiedzieć, są to rzeczy arcypraktyczne. Nic może tak dobrze nie cechuje wieku dzisiejszego i owego materyalistycznego kierunku, jak owe nagrody pieniężne. Na dziś są one wymowniejszemi nad owę szczytną formułę: dobrze zasłużyłeś się ojczyźnie. Amatorom pieniędzy coûte que coûte przedstawia się piękna gratka pozyskania ich.

Od dwóch dni już ma miejsce przewózka rannych. Onegdaj przewozili kilkunastu rannych z korpusu piątego, pomiędzy nimi jednakże, jak mówią, nie było ani jednego naszego rodaka. Wczoraj zaś przewozili daleko znaczniejszą liczbę lekko rannych z 46 pułku pruskiego. Byli to sami Szlązacy. Wieziono ich do Wrocławia, gdzie będą pielęgnowani. Na dworcu Szląskim, na którym się zatrzymali, zbiegła się wielka liczba publiczności. Hoch po kilkakrotnie z tysiąca ust podniosło się aż pod niebiosa; przy czém nie zapomniano i o sowitém uraczeniu przejeżdżających i zaopatrzeniu ich w cygara.

Drugi pułk dragonów pruski o którym wam w poprzedniéj korespondencyi pisałem, a który przybył tu w niedzielę zeszłą, już wymaszerował na linią bojową. Pułk ten zmienił tu znaczną ilość koni — dotychczasowe bowiem z powodu marszu odbytego do dalszéj służby zdolnymi nie były.

Tutejszéj landwery umundurowanie i uzbrojenie, już przychodzi do skutku; najdaléj za parę dni ma być w zupełności gotowe.

Jak zapewniają, armia saska jest doskonale prowiantowaną, co dzień wysyłają ztąd i Lipska koleją żelazną żywność dla niéj. Pomiędzy innemi w tych dniach wysłano tam sto wołów. W ogóle to przyznać trzeba, iż służba polowa tutejsza we wszystkibh szczegółach doskonale jest urządzoną i w żadnym szczególe nie można spostrzedz téj niezaradności, jaka jest tak wydatnie i jaskrawo widoczną po stronie francuskiéj.

Ciekawy wywiązał się tu spór pomiędzy dziennikami, po za którym jest w gronie głębszy, tylko jeszcze nie jasno wypowiadający się. Dresdner Nachrichten i Constitutionnelle Ztg, stojące na czele ruchu, tak zwanego niemieckiego, zarzuciły Dresdner Journalowi, przedstawiającemu, w miarę możności żywiołmiejscowy, iż późne podawanie przez toż ostatnie pismo wiadomości telegraficznych i depesz, było przyczyną ekscesów z soboty na niedzielę dokonanych, które wam w poprzedniéj korespondencyi opisałem. Dresdner Journal odpowiedział na te zarzuty ostro, dowodząc, że redakcya kraj swój kocha i sprawę niemiecką, a obowiązki swe gorliwie spełnia, nie traktując ich jako interesu i dla tego tylko ważne wiadomości podaje. Constitutionnelle Ztg obraziła się tą słuszną odpowiedzią i redaktor jéj, adwokat Siegel, zaskarżył sądownie redaktora Journalu. Rozprawa obiecuje być ciekawą i odsłoni niejednę rzecz, która obecnie z całą jasnością niedopowiada się.

Bawi tu Renz z swém towarzystwem i daje codzienne przedstawienia zawsze pełne publiczności. Przed paru dniami dał przedstawienie na rodziny powołanych do wojska wojowników. Czysty dochód, wynoszący talarów pięćset, złożył w ręce komitetu.

Wczoraj dopiero po raz pierwszy Dziennik wasz we właściwymczasie nadszedł — co dowodzi, że komunikacye do prawidłowego stanu powróciły. Koleje żelazne od paru dni regularnie chodzą i pod użytek publiczności oddane zostały.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staats-Anzeiger zamieszcza następujący raport:

„Saarbrücken, 9 sierpnia. Dziś o godzinie 4½ z południa przybyła tu z Homburga wielka główna kwatera JKMości. Na pierwszą wiadomość, że król główną swoję kwaterę z Homburga tu dotąd przeniesie, przystrojono tu i w St. Johann już wczoraj domy; chorągwie w kolorach pruskich i północno-niemieckich, kobierce powywieszane z okien, kwiaty wszędzie. Żadne może z niemieckich miast nie znajduje się w tak wzruszoném usposobieniu jak Saarbrücken, St. Johann i pobliskie St. Arnaut. Przed kilku dopiero dniami krwawa walka, i od trzech tygodni obawa stania się pierwszą ofiarą francuskich gwałtów i wyssania — ranni w większéj części domów — następnie raz po razie wiadomość o zwycięztwie, — codziennie niekończące się przemarsze, na przykład wczoraj jeszcze 13,000 ludzi; jako przeciwstawienie do tego transporty francuskich jeńców — (dziś z rana jeszcze bardzo liczny transport) — i nareszcie przybycie JKMości. Cała ludność obydwóch miast była zgromadzona na wieść, że król przybywa dziś po południu! i wszystkie ulice, przez które JKMość przejeżdżał, po obydwóch stronach zapchane były ludem głowa przy głowie. Przed królem jechał oddział straży sztabowéj wielkiéj kwatery głównéj słabym kłusem, złożonéj z żołnierzy wszystkich pułków jazdy armii; następnie pojazd królewski, pikiery w ciemnéj liberyi na kampanią przeznaczonéj, obok JKMości w pojeździe służbę pełniący adjutant. W długim szeregu królewskich i wojskowych pojazdów postępowali hr. Bismarck, minister wojny Roon, jenerał Moltke, jenerałowie i przyboczni adjutanci, oficerowie sztabu jeneralnego, telegrafia polowa, poczta polowa, intendentura, komenda głównéj kwatery itd. Bilety inkwaterunkowe wydano natychmiast z wzorową punktualnością i szybkością, i podziwiać należy, jak wprawnie, oględnie i starannie uporządkowane i uskuteczniane są funkcye te przy marszu tak wielkiéj głównéj kwatery — jest 900 osób do przeniesienia, zakwaterowania i częściowo do wyżywienia. Zaraz po przybyciu nadeszły do JKMości ważne depesze, które drugim wyścigły JKMość i na niego tu czekały. Podróż z Homburga tu dotąd na St. Ingbert była nieustającą wojskową owacyą. JKMość spotkał maszeruiące i biwakujące wojska XII korpusu armii, w. księżęcéj heskiéj dywizyi i XI korpusu, zatém Sasów, Hessów i Szlezwiczan-Holsztyńczyków, którzy również ku granicy francuskiéj się maszerowali.

Prawie wszyscy jenerałowie i oficerowie, którzy z królewską główną kwaterą tu przybyli, oglądali pole, na którém potyczka dnia 2 sierpnia stoczoną była, i każdy, który je poznał, oddaje dzielnym czterdziestakom i siódmakom-ułanów całkowite uznanie.

Im pewniéj niebezpieczeństwo jest usunięte i im mniéj spodziewać się można tak rychłego powrotu tegoż niebezpieczeństwa, tém większą staje się zawziętość tu i w obwodach nadgranicznych aż do Luksemburga. Poznano tu obecnie Francuzów i okropna, niczém usprawiedliwić się nie dająca lekkomyślność, z jaką artylerya francuska w dniu 3 sierpnia Saarbrücken ostrzeliwała, zanim jeszcze najmniejszy był do tego powód, oburzyła umysły do najwyższego stopnia. Zwyczajem prawda jest i rzucanie kul palnych do miasta, jeżeli innym sposobem załogi z niego wypędzić nie można. Napoleon atoli wiedział bardzo dokładnie, że przecież wyprze z pozycyi pruski batalion i trzy szwadrony trzema dywizyami piechoty, każda przynajmniéj w sile 6000 ludzi i 20 armatami. Gdyby tego nie wiedział, natenczas nie byłby się z synem swym w téj dla niego wyłącznie urządzonéj potyczce pokazał. Przyszłość przyniesie zapewne jeszcze ciekawe objaśnienia o tym wypadku.

Dnia 11 sierpnia. Właśnie teraz o godzinie drugiéj opuszcza Jego Kr. Mość nasze miasto z wielką kwaterą główną, aby dziś jeszcze przekroczyć granicę francuską i udać się ku Metz. Wczoraj zwiedził JKMość cały obszar pola bitwy na południe od miasta, przyczém kazał sobie na wszystkich stanowczych punktach zdawać sprawę z przebiegu walki. W miejscach, gdzie Francuzi pod rozkazami jenerała Frossard'a, bezpośrednio nad brzegiem stromych pagórków usypali okopy i w skutek tego sądzili, że stoki te zupełnie przeciw wdrapaniu się nieprzyjaciela są zabezpieczone, a wojska pruskie pomimo to, nagle i bez wystrzału na okopach się ukazały, tak, że Francuzi zaskoczeni znienacka w popłochu poporzucali broń i w lasy uciekli, — wyraził JKMość swoje uznanie i podziwienie tego czynu trudnego do uwierzenia. Ślady zaszłéj walki były jeszcze na całéj przestrzeni pola bitwy widoczne, a zdaje się, że zwątpienie nieprzyjaciela przy końcu walki było ogromne.

Wczoraj były zaproszone do stołu wszystkie książęce osobistości, i wielu jenerałów i oficerów wyższych, także i ze znajdujących się właśnie w przemarszu wojsk wielko-książęco-heskich. Gospodarz domu, w którym JKMość raczył przyjąć kwaterę, kupiec Quien otrzymał także zaproszenie. Po południu i wieczorem dnia wczorajszego pracował JKMość ciągle. Rano przybył z Berlina radzca dworu Taglioni z depeszami, i pozostanie przyłączony do kwatery głównéj aż do dalszego rozkazu, JKWysokość, książę następca tronu saskiego, który przedwczoraj sam przedefilował ze swoim korpusem (XII królewsko-saskim) przed JKMością w Homburgu, znajduje się już w marszu ku Wogezom. Dzisiaj rano defilowały te oddziały, które biwakowały przed St. Johann, przez miasto i przed mieszkaniem JKMości. Pomimo bardzo jeszcze rannéj pory, przystąpił JKMość do okna na balkonie, a gdy wojska wielko-książęce postrzegły swego najwyższego dowódzcę związkowego, wybuchła kompania po kompanii, w miarę jak pod balkonem przechodziły, głośnemi okrzykami hurra. Wiadomości nadchodzące z nadgranicznych ziem Francyi, które teraz już aż do Wogezów naszemi wojskami są obsadzone, potwierdzają zupełną klęskę korpusów Mac Mahona i Frossarda, i to w takim stopniu, jak tego dotąd nie wiedziano i nie przypuszczano nawet; potwierdzają również skupianie się nienaruszonych jeszcze dotąd korpusów l'Admirault'a i Failly'ego i dodają, że to się dzieje naprzód wprawdzie w celu bronienia trudnych do przebycia wąwozów w Wogezach, ale że już teraz Châlons wyznaczone jest jako dalsza wytyczna odwrotu. Pruskie korpusy dotarły już zresztą po części do samych Wogezów. Dochodzące z Paryża, naturalnie bardzo ubocznemi drogami wieści polityczne, jakkolwiek są bardzo ważne, nie zdają się wywierać wpływu na najbliższe operacye wojenne; przeciwnie, czternaście korpusów armii znajdują się ciągle w skupionym pochodzie na Paryż. Od dnia przedwczorajszego mamy ciągłą niepogodę, co na leczenie i pielęgnowanie rannych bardzo korzystnie, podług zapewnienia lekarzy wpływa, i ułatwia marsz wojsku, chociaż utrudnia biwakowanie.

BITWA POD WOERTH.

(Dnia 6 sierpnia 1870).

Staatsanzeiger zamieszcza następujący trzeci raport o bitwie pod Woerth:

„Kwatera główna Naczelnie Dowodzącego trzecią armią.

Gdy nieprzyjaciel nie mógł dnia 4 sierpnia oprzeć się swą pierwszą linią natarciu wojsk niemieckich pod Weissenburgiem, i gdy dnia następnego cofnął się przed nacierającą dywizyą badeńską pod Sulz, można było przypuścić, że będzie usiłował stawić naszym wojskom opór, skupiwszy swoje siły daléj wgłąb kraju. Zdawało się z początku, że korpus Mac Mahona zwróci się na

Hagenau, ale wiadomości, które nadeszły dnia 5 sierpnia, wskazały, że nieprzyjaciel obrał sobie na stanowisko pagórkowatą, bardzo stósowną do obrony okolicę miasteczka Woerth. Woerth samo, które było w posiadaniu wojsk niemieckich, leży na stoku pasma wzgórz, które się rozciąga półkolem prawie przed traktem bitym prowadzącym z Sulz. Liczne pustkowia i folwarczki, które okolicę w wielu miejscach przerzynają, bór, który zabezpieczył odwrót nieprzyjacielowi stoki z winnicami, które się z nim łączyły, dostarczały armii francuzkiéj, powyżéj ich linii, jak najlepszych zasłon... Naprzeciwko niéj były wojska niemieckie w następujący sposób rozłożone: Drugi korpus bawarski i piąty pruski stały pod Lembach i Preuschdorf na prawo od żwirówki prowadzącéj z Sulz do Woerth. Jedenasty pruski korpus, który już był w drodze ku Hagenau, zwrócił się na prawo i oparł się o Hoetschloch, na lewo od téjże żwirówki. Pierwszy korpus bawarski wysunął się z Lobsam i Lampertsloch i wyciągnął linią swoich czat przednich pod lasem, który temu stanowisku służy za punkt oparcia. Za temi wojskami stała uszykowana konnica pod Schoeberg, za miastem Sulz.

Z biwaku swego w Preuschdorf rozstawił korpus piąty wieczorem przed bitwą swoje czaty przednie na wzgórzach na wschód od Woerth. Równo ze świtem rozpoczęły się w téj stronie małe utarczki przednich straży, aż do 8 godziny około; w tym czasie słyszano mocny ogień na prawém skrzydle na stanowisku wojsk bawarskich. Ponieważ Francuzi równocześnie skierowali swój ogień na Woerth, uznano za stósowne całą artyleryą piątego korpusu posunąć na wzgórzu na wschód od tego miasta, by Bawarczykom ulżyć.

Gdy doniesienie o tém nadeszło do kwatery głównéj, wydał Jego Królew. Wysokość, książę następca tronu rozkaz zawiesić walkę tak długo, póki nie nadejdą wszystkie oddziały wojska, przeznaczone do natarcia, zwłaszcza że podług początkowych rozporządzeń główna bitwa dopiero następnego dnia (7 sierpnia) miała mieć miejsce. Nim jednak rozkaz ten nadszedł na pole bitwy, toczył daléj walkę drugi korpus bawarski Hartmann, a mianowicie czwarta jego dywizya, Bothmer, pod Lembach. Udało jéj się dotrzeć po za Langensulzbach w kierunku na Woerth. Ale o godzinie 10½ otrzymała przez nieporozumienie od piątego korpusu rozkaz zaprzestania również walki, i cofnęła się na swoje stanowisko pod Langensulzbach.

Odpoczynek ten na lewém skrzydle nieprzyjaciela dał mu sposobność raz jeszcze wszystkie swoje siły na Woerth zwrócić. Tymczasem ciągle aż do popołudnia przybywały Francuzom nowe posiłki kolejami żelaznemi, były to oddziały dywizyi Canroberta i Failly'ego, które zaledwie co przybyły z Châlons, Grenobli i Angoulême, natychmiast na pole bitwy posłane zostały.

Była to właśnie chwila krytyczna walki. W trzy razy powtórzonym ataku usiłował 5 korpus napróżno wydostać się po za Woerth. W chwili, kiedy tu jeszcze najzażarciéj walczono, i kiedy równocześnie 11 korpus armii, który marsz swój od lewéj strony na Gunstett kierował, już przybywał, udał się książę następca tronu z jenerał-porucznikiem Blumenthalem i świtą do komendy wszystkich oddziałów wojska na plac boju, gdzie zajął w celu obserwowania centrum walczących linii wzgórza tuż pod Woerth. Bezpośrednio za księciem udał się na miejsce rozstrzygnięcia książę sasko-koburgski i inni w obozie znajdujący się książęta i ich oficerowie. Około godziny 1 z południa przybyli tam. Skoro Woerth powtórnie wzięty został a 11 korpus armii nadciągał, przeszedł 5 korpus do dalszego ataku. O godzinie 2 z południa toczyła się najzaciętsza walka wzdłuż całéj, na półtoréj godziny ciągnącéj się linii bojowéj. Atak wszystkich sił ugrupował się w następujący sposób: Pierwszy korpus bawarski przybył celem wzmocnienia 2 pd Langensulzbach i posuwał się ku Woerth naprzeciwko pruskim pułkom. Pruski korpus 11 zbliżał się od lewego i zaatakował Froschweiler; pod Gunstett przyłączyła się dywizya wyrtembergska z korpusu Werdera celem wsparcia kolumny pruskiéj.

Tak pod Froschweiler, jak i na sąsiednich wzgórzach rozwijał nieprzyjaciel twardy opór; przeszedł on pomiędzy godziną 2 a 3, znowu po części z świeżemi wojskami, jeszcze raz do potężnego działania zaczepnego: mianowicie pod samym Froschweiler stały obustronne linie nieruchomie, bez chwiania się naprzeciwko sobie. Był to wspaniały, zdumiewający widok, kiedy w téj chwili kilka zabudowań w bliskości Woerth się paliło i przez zapalenie się granatów na całéj długiéj linii bojowéj wznosiły się słupy dymu. Energiczne wsparcie 1 korpusu bawarskiego po prawéj stronie na prawo od 5 korpusu i brygady wyrtembergskiéj rozstrzygnęło zwycięstwo, nieprzyjaciel opuścił Froschweiler około godziny 4 z południa i rzucił się na linie odwrotu. Ponieważ jazda wszystkich dywizyi przygotowaną była do ściganie, przeto pogoń przedsięwziętą być mogła wsposób najenergiczniejszy. Wykonywano ją w kierunku na Reichshofen i Bitsch. Z jakim pospiechem Francuzi ucieczkę rozpoczęli, uwydatnia się pomiędzy innemi z tego, że marszałek Mac-Mahon pozostawił swój wóz sztabowy, zawierający papiery jego biura i jego korespondencye. Pomiędzy temi znajdowało się sprawozdanie, w którém o dniu pod Weissenburgiem (4 sierpnia) mowa była jako o nie wiele znaczącéj potyczce, w któréj się ostrożnie cofnięto w obec w przeważnéj liczbie atakującego nieprzyjaciela. Wyrtemberczycy zabrali w pogoni kasę wojenną, składającą się z 360,000 franków, Badeńczycy kilka wozów, obładowanych mundurami, bronią i t. d. i przeszło 100 koni. Nie spotykano już w ogóle regularnych mas nieprzyjaciela. Tém większe są straty, jakie poniosły małe oddziały, w jakie armia francuska się rozsypała. Liczba jeńców jest nadzwyczaj wielka. Znajduje się pomiędzy nimi więcéj niż 2500 jeńców. Ogólna liczba dochodzi obecnie do 8000. Nasi doszli w pościgu aż do Saverne i nie znaleźli na téj 6 mil długiéj przestrzeni (rachując od Woerth) śladu nieprzyjaciela."

O bitwie téj podajemy jeszcze następujące sprawozdania umieszczone w France, a więc pisane ze stanowiska francuskiego:

„Hagenau i Strassburg, 6 sierpnia.

Dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel przedsięwziął ruch zaczepny i posunął się naprzód ku Sufflenheim, udałem się do tego miasteczka. Prusacy wpadli w zasadzkę, którą na nich przygotowano, a operacye strategiczne powiodły się z początku zupełnie. Wczoraj jeszcze, jak zapewniano, dotarli aż do Sufflenheim. Chodziło o to, aby ich wciągnąć pomiędzy Wogezy a las pod Hagenau. Zajmowali Sultz i całą przyległą okolicę.

Od 7 godziny rano, i to w pewnéj mierze nawet z niebezpieczeństwem życia, przypatrywałem się operacyom; zajmowali oni przestrzeń rozciągającą się pomiędzy Woerth, wzgórza nad Froschweiler, Reichshoffen, Mertzweiler, strumienie Moder i Tochbach, na które się nierozważnie zapuścili.

W takich bitwach toczonych w lasach i dolinach, trudno bardzo uważać dokładnie cały przebieg wypadków, będę się starał wszakże opisać walkę, o ile można, jak najwierniéj.

Od wczoraj gromadziły się znaczne siły w półkolu, którego główne punkta dopiero co wymieniłem.

Odciągnąwszy wszystkie siły nieprzyjacielskie z doliny Renu, zamierzano je odciąć od korpusu księcia Fryderyka Karola. Kwatera główna została przeniesiona do Brückmühl, dobréj pozycyi strategicznéj, pomiędzy Gundsted i Eberbach. Zajmowaliśmy wzgórza nad Froschweiler, Woerth i Reichshoffen, i panowaliśmy tym sposobem nad sławnemi w naszéj historyi wojennéj wąwozami między Weissenburgiem a Hagenau. Aż do drugiéj godziny działa grzmiały, gęsty dym zakrywał wszystkie ruchy.

Prusacy odparci w Woerth, w Gunstadt, w Morschbrunn, w Eschbach, cofali się w kierunku na Weissenburg. Było około wpół do pierwszéj. Ale odwrót ten był tylko udany w celu, aby nasze wojska wciągnąć w wąwóz pod Froschweiler. Jak tylko minęły Sauer, nieprzyjaciel, dotąd przez nas otoczony, otoczył nas z kolei, popchnąwszy na lewe nasze skrzydło dwa świeże korpusy, które nadciągnęły przez wąwozy w Wogezach, a należące zapewne do armii księcia Karola pruskiego. W chwili więc, gdzie nam się zdawało, że mamy w ręku wojska, które nam się udało wciągnąć w zasadzkę, popuszczając wodzy owéj zuchwałości francuskiéj, którąby nam jednak powstrzymywać należało w obec armii wytrwałéj i zręcznie prowadzonéj, straciliśmy korzyści pozycyi strategicznych, któreśmy co dopiero zajmowali i zostaliśmy otoczeni przez przeważające liczbą siły nieprzyjacielskie.

Pomimo zaciętego oporu straciliśmy wąwozy pod Froschweiler i Reichshoffen, i rozpoczęliśmy odwrót. Wtedy to miały miejsce te krwawe zapasy, w których trzeba nieraz całe pułki poświęcać, aby zabezpieczyć odwrót armii.

Gundstadt było w płomieniach — Goersdorf czy Dieffenbach — nie mogłem dobrze rozpoznać — także się paliło, Brückmühl obrócone w perzynę, Hinterfeld było zburzone kulami.

Drugi i ósmy pułk kirysyerów dostały się pomiędzy chmielniki otaczające Gunstedt. Pierwszy szwadron 8 pułku kirysyerów został tam w pień wycięty. Trzeci pułk huzarów zakrywał świetnemi, ale dla niego morderczemi szarżami odwrót. Wtedy część naszych wojsk została odcięta w Reichshoffen, i była chwila, gdzie powstał ów niczém nieusprawiedliwiony strach paniczny, który trudno opisywać. Ja sam zostałem porwany w ten wir straszliwy, który rzucił szaserów, huzarów, żołnierzy od piechoty, którzy powsiadali na muły, na bity gościniec z Reichshoffen do Hagenau.

Przybyliśmy na brzeg południowy lasu nie umiejąc sobie sami zdać sprawy z powodu do téj nierozsądnéj rozsypki. Straciłem przy tém zupełnie z oczu poruszenia armii, słyszałem tylko jeszcze od czasu do czasu wystrzały z armat, a ogień z ręcznéj broni zdawał się ustawać.

Przybywszy do Hagenau wszedłem na wieżę kościoła, aby sobie zdać sprawę ze skutków téj ucieczki. Nad brzegiem lasu (godzina piąta) zbierali się i porządkowali kirysyerzy, aby zakryć odwrót powozów i ekwipaży, które chciano oddalić z pola bitwy; postępowały one za furgonami. Konwoje z rannymi wchodziły w tym samym czasie do Hagenau, co dowodzi, że cofając się, zdążyliśmy zabrać naszych. Zdaje się być rzeczą pewną, że o kwandras na szóstą Reichshoffen było zajęte przez nieprzyjaciela. Zapewniają, że marszałek Mac Mahon ustępując roztropnie przed siłami numerycznie większemi, które na niego nacierają, ściąga do siebie korpus jenerała de Failly, który idzie od Bitche ku Niederbronn. Jeżeli mu pomoc w czas nadejdzie, to Prusacy będą wzięci w dwa ognie i otoczeni na nowo w wąwozach, które zajęli.

Twierdzą, że część naszych bagaży zabrana, tak jak pod Weissenburgiem nawet nasze ambulanse stały się łupem nieprzyjaciół. O 10 godzinie jednak jeden konwój z rannymi wychodzi z Metzwiller ku Strassburgowi; straty nasze zdają się być bardzo znaczne. Oprócz kawaleryi, bardzo przerzedzonéj, i piechota dużo ucierpieć miała. Tak na 1500 ludzi 21 pułku, którzy szli na nieprzyjaciela, zaledwie 200 miało wrócić z placu bitwy; 56 pułk miał stracić wszystkich oficerów wyższych. Podaję wszakże te wiadomości z wszelkiém zastrzeżeniem.

Sądząc zbyteczném, aby pozostać dłużéj w Hagenau, które zresztą w każdéj chwili może być zajęte, zabieram się z pociągiem, odwożącym do Strassburga niedobitki rozmaitych korpusów. Odbywam tę podróż z wyższym oficerem z głównéj kwatery, która zdąża ku Metz. W Bischwiller spotykamy kompanią 36 pułku, którą odcięto niedaleko wsi, któréj oficer nie umiał nam nazwać. Na głównym trakcie spostrzegamy jazdę, która pod dowództwem profosa pierwszéj dywizyi wykonuje odwrót Strassburgowi. Przybywszy na miejsce, znajdujemy miasto całe pogrążone w największém przerażeniu. Uderzono na alarm, zaczęto bić w dzwony na gwałt i z największą trudnością przychodzi nam mieszkańcom wytłómaczyć, że jeszcze nic nie stracone, ponieważ bitwa trwa jeszcze, a nadejście posiłków może dziś lub jutro zamienić odwrót w zwycięztwo.

11 godzina wieczorem.

Dotychczas żadnych wiadomości z pola bitwy. Zapewne odwet odłożony na jutro.

Lecz nie można dosyć napominać mieszkańców do najwyższéj ostrożności celem zniweczenia zabiegów ze strony szpiegów, którzy wszystkie nasze ruchy nieprzyjacielowi zdradzają. Dzień nie minie, żeby którego nie pochwycono. Lecz najniebezpieczniejsi są ci właśnie, których nie można pochwycić. I tak jeden przykład na tysiąc:

Pastor protestancki z Bischwiller oświadczywszy się na kazaniu za Prusakami, wyruszył nazajutrz do armii nieprzyjacielskiéj w charakterze kapelana polowego, obładowany szarpiami, przysposobionemi przez mieszkańców Bischwiller. Pastor ten, którego warto wymienić publiczności, nazywa się Vogt. On to odezwał się, wyrażając nadzieję, że tydzień nie minie, a konie pruskie jeść będą siano w katedrze strassburgskiéj.

Takich przypadków możnaby więcéj przytoczyć.

Chociaż do smutnéj treści mego listu nie bardzo się stósuje anegdotka, to jednak nie mogę się powstrzymać od opowiedzenia wam, com widział na własne oczy, jak żołnierz z 21 pułku, któremu kula tornister na plecach rozcięła, w skutek czego naturalnie się przewrócił, nie zważając na to, podniósł się natychmiast i daléj strzelał bez przerwy w szeregi pruskie. Nie jestże to dzielność niepospolita?

P. S. Muszę tu nadmienić szczegół, zdolny uspokoić umysły na przypadek, jeśliby nieprzyjaciel zdobył jakie kartaczownice: Otóż aby je uczynić zupełnie nie do użytku, wystarczy odjąć im maleńki przyrząd. W takim razie działo to jest nietylko zagwoździone, ale na zawsze popsute. Tajemnica, jak się to robi, dobrze jest zachowaną. Tak więc, choćby i wpadła kartaczownica w ręce Prusaków, nie mogliby jéj użyć."

N. fr. Presse następującą zawiera korespondencyą z pola bitwy:

„Wörth, 8 sierpnia.

Sobotnia bitwa była niezmiernie morderczą i daleko większych rozmiarów, niż początkowo sądziłem. Straszliwe wyłomy poczyniła śmierć w szeregach obu armii przez 15 godzin walczących. Im więcéj przyglądam się miejscowości, tém więcéj podziwiać muszę waleczność Niemców. Poszedłem wczoraj nasamprzód na miejsce, gdzie pułk 46 po czterykroć usiłował zdobyć wzgórza i po czterykroć był odpierany, aż nareszcie za piątym razem udało mu się pozyskać tę pozycyą. Mniéj więcéj o ⅕ od szczytu znajduje się tu wyniosłość, rodzaj wału 3 stopy wysokiego. Dopiero przy piątym ataku przebyli go Prusacy. Mordercza salwa zuawów przyjęła ich tutaj, jednakże rzucono się na kolana i kule przeszły górą. Pochyleni przed wałem po raz pierwszy mogli Prusacy strzelać nieco zakryci. Szybko dali trzy salwy, które pomiędzy Francuzami wielkie poczyniły spustoszenia; poczém rzucono się daléj szturmem na wzgórze. Tak opowiadał mi młody oficer i pokazywał wzgórze, u stóp którego 15 z jego kolegów z 46 pułku poległo. W drugim wielkim dole nie mniéj jak 120 żołnierzy z tego pułku spoczywa a wciąż jeszcze znoszą poległych.

Długo chwiało się zwycięztwo. Dwa razy zdawało się być stanowcze po stronie francuskiéj, tak że Mac Mahon już telegrafował do cesarza o zwycięztwie. Po dwakroć wyparto Prusaków z Woerth, drugą razą z taką siłą, iż, aby wyzyskać zwycięztwo, rzucił się pułk kirysyerów na cofających się Prusaków. Lecz tu dała artylerya pruska dwie salwy a cały zastęp téj wspaniałéj jazdy zwinął się jak biały kłębek w rozsypce ku laskowi. Popłoch ztąd powstały posłużył Prusakom do ponownego szturmu i odzyskania Woerth. Ponieważ mieszkańcy Woerth strzelali także na wojska pruskie, przeto pomszczono się na nich straszuie. Wszystko zburzono, zniszczono. Przy cofaniu się ponieśli Francuzi ogromne straty. Wczoraj widziałem wąwóz, w którym jakby posiano trupami. W 24 godzin po bitwie jeszcze nie zdołano wydobyć wszystkich rannych z pośród poległych.— Okropny widok przedstawia wioska Froschweiler. W śród gruzów poprzestrzelanych domów leżą na słomie setki ciężko rannych, oczekujących lada chwila śmierci, z modlitwą lub przekleństwem na ustach. Jęk przerażający i pomięszane języki francuski, arabski niemiecki...

Odwaga z obu stron była nad wszelki wyraz podziwienia godną. Artylerya pruska okazała się lepszą niż francuska, kartaczownice nie wywierały podobno wpływu oczekiwanego. — Zapach trupi przeniknął powietrze na kilka mil przestrzeni — dotąd jeszcze grzebią zmarłych. Wielki niedostatek żywności, pérki są jedyną niemal strawą bogatych i ubogich...

Pan Ed. Texier, wysłany jako sprawozdawca republikańskiego dziennika Siècle na teatr wojny, widząc, że pozostaje zupełnie tymczasowo bezczynnym w Metz, udał się ztamtąd do Strassburga. W drodze był przytomny przy porażce armii marszałka Mac Mahona i popłochu ludności Alzacyi, uciekającéj przed nieprzyjacielem. Przytaczamy smutny opis, jaki podaje widowisko, którego był świadkiem:

„Nancy, 9 sierpnia.

Nie mogliście odebrać dwóch listów, które pisałem pod d. 7 mb. a wysłałem jeden ze Strassburga, drugi ze Sawerny. Listy te pozostaną zapewne aż do lepszych czasów zamknięte w skrzynce, do któréj je wrzuciłem.

Przesyłam opis méj podróży od tego dnia, smutnéj pamięci.

W pół godziny potém, gdym powierzył mój list pewnemu podróżnemu, wybierającemu się ostatnim pociągiem pocztowym pomiędzy Strasburgiem a Paryżem, dowiedziałem się, że komunikacya telegraficzna pomiędzy Hagenau a Strassburgiem przerwana, co dostatecznie dowodziło, że nieprzyjaciel zajął Hagenau. Nie chcąc więc być na czas nieograniczony zamkniętym w Strassburgu, musiałem co najrychléj wyjechać.

Najpierwszém staraniem armii zwycięzkiéj było, poprzerywać linie telegraficzne i pozrywać szyny na kolei żelaznéj pomiędzy Strassburgiem a Sawerną. Słyszałem, że pociąg jeden ma wyruszyć ku Sawernie, i że jeżeli szyny jeszcze nie pozrywane mogę tam przybyć o godzinie czwartéj. Wyjechałem więc. Przy połączeniu się kolei z Hagenau i Strassburga, pociąg minął stacyą nie zatrzymując się, maszynista postrzegł flankierów nieprzyjacielskich pędzących czwałem. W kilka minut potém dzieło zniszczenia w saméj rzeczy dopełnioném zostało, zerwano szyny na przestrzeni pół kilometru (700 kroków). Był więc największy czas opuścić Strassburg.

Przybyłem do Sawerny, gdzie się właśnie smutna rozeszła wiadomość. Przybyły tam wojska, które wczorajszego dnia były w bitwie. Popłoch opanował miasto. Zamykają wszystkie domy, hotele, kawiarnie, browary. Zaledwie pół godziny ubiegło od czasu, gdym się rozgościł w pokoju małego hotelu, położonego niedaleko dworca kolei żelaznéj, gdy mnie właściciel przyszedł prosić, abym się wyprowadził, gdyż zamyśla uciekać w góry. Zostałem więc na bruku i patrzę, jak cała ludność szalona ze strachu pędzi ścieszkami prowadzącemi do Wogezów. Ze swéj strony i armia gotuje się do odwrotu, ma się cofnąć do Sarreburga.

Nie mogąc postępować za armią, widzę się zniewolonym przyłączyć do ludności; nie ma powozów, nie ma koni, trzeba iść pieszo. Powierzam mój pakunek jakiemuś uczciwemu na pozór jegomości, nieznanemu mi zresztą ani z nazwiska nawet, którego uprosiłem, żeby jeszcze raz otworzył swój dom, wrzucam mój kuferek do sieni, poczém znowu drzwi zamknął i umyka co siły.

Nie wiem zupełnie, gdzie dążę, idę za drugimi. Jakiż tłum! starcy, kobiety niosące niemowlęta w podu-szkach, małe dziewczynki, gramolą się po ścieszkach, wydeptanych przez kozy dzikie; płacz, narzekania, rozpacz. Zebrano wszystko, co się zabrać dało, ale więcéj jak unieść było można. Mężczyzni upadają pod ciężarem, nawet dzieci obładowano. Dokąd idziemy? nic nie wiem: wszyscy ci ludzie mówią po niemiecku. Po godzinie drogi przybywamy do pierwszéj wsi, która także robi przygotowania do wyprowadzenia się; bydło pędzą przed nami. Pościel, bielizna, rzeczy napakowane na wózki, a co krok liczba uciekających powiększa się nowymi uciekającymi.

Słyszę nareszcie dwie osoby rozmawiające ze sobą po francuzku, zbliżam się do nich i proszę o objaśnienie co do celu naszéj podróży, zdaje się, że się zbliżamy do płaskowzgórza, gdzie wypoczniemy, jak się da, po pięciogodzinnym marszu po stromych i spadzistych ścieżkach. Żałuję, żem nie pozostał w Sawernie, chociażby nawet z widokami na przybycie Prusaków.

Jak boleśnie patrzeć na całą ludność nie mającą już zaufania do swych wojsk, wojsk tak walecznych, ale na nieszczęście tak źle prowadzonych! To druga inwazya!

Skracam opis téj rozpaczliwéj sceny. Około północy cała ta gromada mężczyzn, kobiet i dzieci zatrzymała się w miasteczku, którego niemieckiego nazwiska zapomniałem. Nikt się nie kładzie, z wyjątkiem kilku czasem, którzy śpią na ławach szkólnych, albo znaleźli jakąś oborę opuszczoną. Rozmawiają żywo, a z głosu i giestykulacyi zdaje mi się, że wyrażają oburzenie przeciwko dowódzcom naszéj armii.

O piątéj godzinie rano udało mi się wynaleść karczmarza, który ma wózek i dał się nakłonić zawieść mnie do Saarburga. Stanąłem tam o godzinie czwartéj na wieczór i zastałem zdziesiątkowany korpus armii Mac-Mahona, który wczoraj widziałem w Sawernie, a w którym znaczna liczba żołnierzy bez broni, bez tornistrów, bez odzieży. Opuścić Sawerne, to oddać klucz do Wogezów w ręce nieprzyjaciela! Ten korpus jednak ma się daléj jeszcze cofnąć, a Saarburg zostanie tak opuszczony jak Sawerna. Żołnierze i oficerowie pełni oburzenia; sądzą, że są zdradzeni: rzeczywiście nieudolność taka równa się prawie zdradzie.

Rozmawiałem z oficerami i żołnierzami wszelkiéj broni, a wszyscy jednogłośnie wynurzają swoje skargi i oburzenie. Dnia 6 rano nie dostali nawet kawy; bili się do 6 na wieczór, nie mając nic w ustach od 24 godzin. Wieczorem, po bitwie znowu im nie rozdano żywności. Jeden żołnierz mi powiedział: „„przez cztery dni żyliśmy perkami pozbieranemi na polu."" Nigdy jeszcze nie widziano takiego roprzężenia.

Ale nieukontentowanie zwraca się nie na ten jeden szczegół tylko. Korpus Mac-Mahona, wynoszący 25 do 30 tysięcy, a mający walczyć z armią 100tysięczną, nie otrzymał posiłków. Musiał sam o sobie radzić. Całe pułki zostały zniszczone, bataliony w pień wycinano; z sześciu pułków kirysyerskich poległo sto dwudziestu i dwóch oficerów.

Otóż pułki te w skutek rozkazu nie do wytłómaczenia, musiały szarżować na nieprzyjaciela ukrytego w boru, który na najbliższą odległość strzelał jak do kaczek do tych dzielnych żołnierzy, co z powodu przeszkód naturalnych położenia gruntu zupełnie byli bezsilnymi; co więcéj, wykonywali oni szarże z nie nabitemi pistoletami: zapomniano im wydać naboju i tak się działo ze wszystkiém. Nie skończyłbym wcale, gdybym miał wszystko powtarzać, co mi opowiadali żołnierze wracający po porażce do obozu.

Jeszcze nie koniec. Nie ma styczności pomiędzy oddziałami armii — nie wiadomo tu nawet, gdzie się znajduje armia, zostająca pod rozkazami samego cesarza.

Dnia 6 jeszcze rozciągała się Francya na wschód aż do Strasburga, 7 kończyła się w Sawernie, 8 w Saarburgu. Nie wiem, gdzie jutro będą jéj granice wytknięte. Wszystko to wygląda na zupełne zwątpienie, na sauve qui peut. Zdaje się, że nie ma nikogo, coby chciał na prawdę stawiać opór inwazyi Prusaków

Obiecano nam kampanią pruską, a mamy kampanią francuską. O! biada!"

„Lunéville, 9 sierpnia.

Pisałem rano z Nancy, wieczorem piszę z Lunéville. Wyszedł pociąg do Lunévillu, gdzie się ma zgromadzić korpus armii Mac Mahona, nieszczęśliwy ten korpus, odcięty od drugich. Na pośredniéj stacyi w Blainville widziałem ogromne armaty, działa oblężnicze, moździerze, które tu przywieziono przedwczoraj — a dzisiaj odsyłają napowrót. Dokąd wiozą ten materyał wojenny? Na cóż go tu przywożono, jeśli go znowu cofać trzeba?

Otóż próbka porządku i systematyczności w naszéj administracyi wojskowéj.

Oglądałem Lunéville przed dwoma tygodniami, w chwili gdy gwardye przybywały do Nancy. Na wszystkich domach powiewały chorągwie — dzisiaj ani śladu tego: miasto ma wyraz ponury, wiele domów stoi opuszczonych. Wszyscy majętniejsi wydalają się z miasta, i udają się do Paryża, albo za Paryż jeszcze. Możnaby powiedzieć, że cały ten kawał Francyi się przeprowadza. Po niespodzianych porażkach, jakich doznaliśmy, nie można się nawet dziwić temu ogólnemu popłochowi. Któż nas może dzisiaj zapewnić, że nareszcie zwyciężymy?

Wszędzie zresztą, tak w Nancy, jak w Lunéville, jak po wsiach chcą się zbroić, domagają się broni — lecz urzędy odpowiadają, że jéj nie ma.

Gdym się pytał mieszkańców Sawerny „„czemuż uciekacie?"" odpowiadano mi: „„bo nie mamy ani jednéj strzelby do bronienia się. I nacóżbyśmy mieli oddać się nieprzyjacielowi jak barany na rzeź przeznaczone? Moglibyśmy być potęgą, ale nigdy nie dowierzano zapałowi narodowemu. Przez lat ośmnaście starano się przytłumić go wszelkiemi sposobami. Starano się zrobić z nas niewiasty i dzieci. Pozbawieni środków obrony, zniewoleni jesteśmy uciekać jak dzieci i niewiasty.""

Do rozpaczy doprowadza ludność tutejszą, która jutro może znajdzie się pod panowaniem pruskiém, że nie otrzymują innych wiadomości jak urzędowe depesze. Widzieli tyle wojska przechodzącego, gdzież się podziało? gdzież jest ta świetna gwardya cesarska, którą Lotaryńczycy witali niedawno za jéj przybyciem, cóż ona robiła od początku wojny?

Widziano oddziały wojska, szczupłe liczbą, które walczyły po bohatersku z ogromnemi armiami; ale spodziewano się, że pierwsza porażka stanie się nauką, i że inne wydane zostaną rozporządzenia. Niestety! nic zgoła nie czynią. Jeżeli trzeba dać wiarę temu co tu rozpowiadają, to skupienie wojsk francuskich ma nastą-

pić w Szampanii a ostatnie wysilenie na opór będzie miało miejsce w okolicy Châlons.

Dzisiaj domyślają się tutaj, że trzy armie pruskie wkroczą do Francyi, jedna na Forbach, a przypuszczają nawet oblężenie fortecy Metz; — druga na Weissenburg, — trzecia na Mülhausen. Czyż siłami, któremi obecnie rozporządzamy, zdołamy się oprzeć téj lawinie?

Wszyscy wołają o broń. Prowincya równie energiczna w tém domaganiu się jak Paryż. Tak, czy nie, czy będziemy uzbrojeni? Czyż Francya ma upaść dla braku strzelb?

Chcemy broni i mieć ją będziemy, a jeśli tego będzie potrzeba, stanie nas dwa miliony żołnierza, aby Prusaków wyprzeć za granicę. Wtenczas okrzyk: „Allons enfants de la patrie“ (idźmy ojczyzny synowie! początek Marsylianki) będzie wygrywać bitwy i stworzy wodzów.

Donoszą mi, że Prusacy weszli dziś rano do Saarburga. Wiadomo, że w każdym razie przebędą Wogezy i zwrócą się do Nancy.

Za kilka dni może datować będę moje listy z Châlons, niestety! Wyszliśmy pełni zapału i wiary, że zajdziemy do Berlina, a będziemy przyparci do murów Paryża!

Raz jeszcze! zbrójcie się! zbrójmy się wszyscy!“

PRUSY.

* ✱ **Berlin**, 15 sierpnia. Jak wiadomo, rząd francuski zamierza wydalić z Francyi wszystkich poddanych państw niemieckich. Z powodu tego pisze Staats Anzeiger: „Przyłączając się do jednozgodnego zachowania się tutejszych dzienników i my mamy nadzieję, że sprzymierzone rządy niemieckie, oparte na jedności woli narodu, użyją wszelkich środków, ażeby naszym (przez nowe rozporządzenie rządu francuskiego) wypędzonym braciom wszelką możebną pomoc i wsparcie udzielić. W żadnym zaś razie Niemcy — jak na to z równém zaufaniem liczymy — w poczuciu własnéj swéj godności i honoru, nie wezmą odwetu na obywatelach Francyi, którzy spokojnie pomiędzy nami mieszkają, za terorystyczny czyn gwałtu, którym rząd francuski usiłuje powaśnić obydwa „..do zbawienniejszego pojedynku powołane narody sąsiednie.““ Również w obec niesprawiedliwego i barbarzyńskiego prześladowania, jakie nad naszymi niemieckimi braćmi zawisło, szanować będziemy stósownie do czcigodnego zwyczaju naszych przodków prawa gościnności w obec obywateli Francyi, którzy, ufając w osłonę naszych praw, wstąpili na niemiecką ziemię.“

Najjaśniejsza Pani oglądała wczoraj urządzenie wielkiego lazaretu polowego na Kreuzbergu. W pałacu królewskim dano obiad, na który zaproszono posłów i rezydentów ministeryalnych Związku północno-niemieckiego, daléj posłów bawarskiego, wyrtembergskiego, badeńskiego i heskiego, tudzież sekretarza stanu Tnilego, kilku jenerałów i wyższych urzędników.

Poseł Związku północno-niemieckiego we Florencyi, hr. Brassier de St. Simon, po upływie udzielonego mu urlopu powrócił do Florencyi.

Resztę związkowéj pożyczki wojennéj, nie pokrytéj przez subskrypcyą, przyjęło towarzystwo handlu morskiego.

AUSTRYA I WĘGRY.

✱ **Wiedeń**, 14 sierpnia. Dziwném obecnie jest Austryi położenie. Podczas kiedy bowiem takowa znajduje się w stanie naizupełniejszéj neutralności a rząd w obec rozwoju rzeczy na teatrze wojny urzędownie ogłosił, iż trzymać się będzie najściślejszéj neutralności, obiegają wciąż jeszcze pogłoski i wiadomości o przygotowaniach do uzbrojenia i uruchomienia armii. Prowincyonalne mianowicie dzienniki donoszą wiele rozmaitych rzeczy o uruchomieniu, co wszystko jednakże tyczy się dawniejszego stadyum położenia politycznego i przez sytuacyą rzeczywistą już zmienioném zostało. Ztąd téż mają wszelkie wiadomości o uruchomieniu tylko jeszcze wartość o tyle, o ile dają miarę, w jakim stopniu i na jakie rozmiary uruchomienie nastąpić miało. Wspominamy tu o nich, ponieważ się w nich odzwierciedla obraz ewentualnego uruchomienia i ponieważ z drugiéj strony z sprzeczności z sobą doniesień okazuje się najlepiéj, że uzbrojeń już na seryo brać nie należy.

Toż samo donoszą do Presse z Pragi dnia onegdajszego: Niebezpieczeństwo uwikłania się Austryi w wojnę usunięte, bo nic nie przeprowadza się, co przed niewielu jeszcze dniami nakazaném zostało. Budowy stajni na 4000 koni przy placu inwalidów zaprzestano, transporty wojskowe, do jakich kolej rządowa przygotowania czynić się zdawała, nie odbywają się, Praga nie ma ani jednego żołnierza więcéj jak zwykle a koncentracya wojsk w niemiecko-czeskich miastach nadgranicznych są utworami fantazyi czeskich sprawozdawców. Kolej Franciszka Józefa widzi się w obec zmienionéj sytuacyi zniewoloną do zapytania się u rządu, czy, jak było nakazaném, prowizoryczny most z drzewa przez Mołdawę z kolei zachodniéj aż do doliny pod Nussl ma być wykonany lub czy raczéj zająć się ma budową pierwotnego mostu kamiennego.

Ztąd natomiast donoszą temuż dziennikowi: Lubo wszelkie oznaki spodziewać się każą, że Austrya nie da się wciągnąć w akcyą, to wszakże zatrzymują wszelkie ćwiczenia wojskowe bezustannie charakter swój wojenny. I tak musi każdy oddział wojskowy odbyć raz w tygodniu ćwiczenia forpocztowe i to tak we dnie jak nocą. W sierpniu i wrześniu ma piechota odbywać ćwiczenia w zdobywaniu i obronie miejscowości różnych i w służbie polowéj bezpieczeństwa. Przedsiębrane zaś być mają w stopniu coraz większym aż do całych dywizyi. W ogóle zalecono, aby we wszelkich ćwiczeniach miano na uwadze przypadek wojny. Broń odtylcową dla landwery wydano już z arsenału władzom popisowym. Z dniem 20 mb. rozpoczyna się odstawa mundurów i broni ze strony liweranta.

Według innego korespondenta rozwiązano szkołę wojskową jeżdżenia i szkołę wojenną.

Przytém mówiono tu wczoraj w kołach politycznych o bliskiém przesileniu ministeryalném; nie o tém jednak przesileniu, jakie politycy pewni zapowiadali już od dnia bitwy pod Woerth, według których hr. Andrassy miał być następcą hr. Beusta a pan Lonyay prezesem węgierskiego ministerstwa. Przeciwnie opowiadają teraz, że ministerstwu hrabi Potockiego zagraża przesilenie. Według jednych chce sam prezes ministerstwa się usunąć, co zdaniem Neue freie Presse jest nieprawdopodobném bardzo przed załatwieniem kwestyi sejmowéj czeskiéj. Według innych chodzi jedynie o puryfikacyą, co według tegoż dziennika jest prawdopodobniejsza, bo hr. Potocki nie będzie zapewne chciał wystąpić w obec rady państwa z takim baronem Petrino jako kolegę.

Przedonegdaj przed południem przyjmował cesarz radzcę dworu, p. Possingera, zastępcę namiestnika galicyjskiego. Późniéj odwiedził cesarz arcyksięcia Albrechta a potém udał się do Schoenbruna.

FRANCYA.

✱ Ponieważ zamiarem naszym jest zebrać w piśmie naszém nie tylko jak najwięcéj szczegółów z teatru obecnéj wojny, ale także zaznajomić czytelników ze wszystkiemi dokumentami dyplomatycznemi, rozświecającemi genezę tych krwawych zapasów, przeto podajemy dziś — wcześniéj nie mieliśmy ni miejsca ni czasu — znany już z treści okólnik księcia Gramont z 3 bm., na który odpowiedź hr. Bismarcka w niedzielnym zamieściliśmy numerze. Depesza brzmi, jak następuje:

Paryż, 3 sierpnia 1870.

JWPanie! Znamy dziś wytłómaczenie telegramu, wysłanego przez hr. Bismarka do posła pruskiego w Londynie, z zawiadomieniem Anglii o mniemanych tajemnicach, których kanclerz Związku sądził się być przechowywaczem. Depesza jego nie dodaje żadnego faktu ważnego do tych, które już przytoczył. Znajdujemy tam tylko kilka jeszcze nieprawdopodobnych. Nie podniesiemy ich wcale. Opinia publiczna już osądziła twierdzenia, które nie dodają wiarogodności do śmiałości, z jaką je powtarzają, a sądzimy, że już jest stanowczo rozstrzygniętém, iż cesarz Napoleon nie proponował Prusom traktatu w celu zajęcia Belgii. Myśl ta jest własnością p. Bismarcka; był to jeden ze środków téj polityki nie oglądającéj się na skrupuły, a spodziewamy się, że bliskiéj już końca.

Wstrzymałbym się przeto od powrotu do twierdzeń, których fałszywość jest dziś widoczną, gdyby autor depeszy pruskiéj, z tym brakiem taktu, który napotykam pierwszy raz w takim stopniu w dokumencie dyplomatycznym, nie był powoływał krewnych cesarza jako wręczycieli przesyłek i zwierzeń kompromitujących. Jakkolwiek ze wstrętem przymuszony iść za kanclerzem pruskim po drodze tak przeciwnéj zwyczajom moim, pokonywam to uczucie, gdyż mam obowiązek odeprzeć zdradzieckie podsuwania, które wymierzone przeciw członkom familii cesarskiéj, usiłują widocznie ugodzić samego cesarza.

W Berlinie to p. Bismarck biorąc inicyatywę pomysłów, których pierwszy popęd nam dziś chce przypisać, upraszał w tych słowach księcia francuskiego, którego dziś wbrew wszelkim względom przyzwoitości miesza do swéj polemiki:

„Pragniecie — rzekł mu — niepodobnéj rzeczy, chcecie wziąść prowincye nadreńskie, które są niemieckiemi. Dla czego nie zabrać Belgii, gdzie lud jest tego samego pochodzenia, téj saméj religii i ma ten sam język? Jużem to kazał powiedzieć cesarzowi; jeżeli przystanie na moje zamiary, dopomożemy mu do zaboru Belgii. Co do mnie, gdybym był własnym moim panem i nie doznawał przeszkody w uporze króla, jużby to się stało.“

Słowa te kanclerza pruskiego były, że tak powiem, dosłownie powtórzone na dworze francuskim przez hr. Goltza. Poseł ten tak mało z niemi się taił, że znaczna znajdzie się liczba świadków, którzy je słyszeli. Dodam jeszcze, że w czasach wystawy powszechnéj oświadczenia Prus były znane więcéj niż jednéj z wysokich osób, ktore je sobie wzięły na uwagę i pamiętają je jeszcze. Nie była to zresztą u hr. Bismarcka myśl przelotna, ale naprawdę projekt ułożony, z którym się wiązały jego plany ambitne, a o wykonanie ich wytrwale zabiegał, czego dość dowodzą jego liczne wycieczki do Francyi tak do Biarritz jak gdzieindziéj. Rozbiły się one o niewzruszoną wolę cesarza, który zawsze odmawiał łączenia się z polityką niegodną jego lojalności.

Opuszczam teraz ten przedmiot, którego ostatni raz dotknąłem ze stałym zamiarem niewrócenia więcéj do niego, a przechodzę do nowego rzeczywiście punktu depeszy hr. Bismarcka:

„Mam powód do mniemania — rzekł on — że gdyby publikacya projektu przymierza nie była nastąpiła, Francya po uzupełnieniu naszych obustronnych uzbrojeń byłaby ponowiła dawniejsze swoje propozycye, skorobyśmy się znaleźli na czele miliona żołnierzy dobrze uzbrojonych w obec nieuzbrojonéj Europy, to jest, abyśmy zrobili pokój przed lub po pierwszéj bitwie na podstawie propozycyi p. Benedettego, na koszt Belgii.“

Nie przystoi rządowi cesarskiemu znosić podobnego twierdzenia. W obliczu Europy ministrowie cesarza JMci wzywają p. Bismarcka do przytoczenia jednego faktu jakiegobądź, pozwalającego przypuszczać, iż objawili wprost albo pośrednio, na drodze urzędowéj albo przez ajentów tajnych, zamiar połączenia się z Prusami dla spełnienia wraz z niemi na Belgii zamachu, jakiego doznał Hanower.

Nie przystępowaliśmy do żadnych rokowań z p. Bismarkiem ani względem Belgii ani względem jakiegokolwiek innego przedmiotu. Dalecy od szukania wojny, jak nas o to obwiniają, upraszaliśmy lorda Clarendona, aby pośredniczył u ministra pruskiego w celu sprowadzenia nawzaj m rozbrojenia; a ważnéj tej misyi podjął się poufnie lord Clarendon przez przyjaźń dla Francyi i przez przychylność dla idei pokoju. Oto słowa, w jakich hr. Daru w liście z dnia 1 lutego tłómaczył zamiary rządu margrabemu Lavalette, naszemu posłowi w Londynie:

„Pewnem jest, że nie wdawałbym się wcale w tę sprawę i że nie żądałbym od Anglii wdania się, gdyby szło wyłącznie i po prostu o krok powszednii i czysto formalny, zrobiony na to tylko, aby nastręczyć p. Bismarckowi sposobność oświadczenia się jeszcze raz z odmową. Jest to bowiem krok stały, szczery rzeczywisty, który zrobić należy. Sekretarz stanu zdaje się przewidywać, że pierwszém uczuciem p. Bismarcka będzie niezadowolenie i dąsy. Być to może, lecz nie jest pewném. W tém przewidywaniu może byłoby dobrze przygotować pole w taki sposób, aby uniknęć zaraz z początku odpowiedzi odmownéj. Jestem przekonany, że rozwaga i czas sprowadzą kanclerza do zastanowienia się na dobre nad krokiem tym Anglii; jeżeli w pierwszym zaraz dniu nie odrzuci przedstawienia, interes Prus i całych Niemiec niebawem przemawiać zacznie dość głośno, aby opór jego złagodzić. Nie zechce wywołać przeciw sobie opinii całego kraju. Jakież będzie jego położenie w istocie, jeżeli odejmiemy mu wszelki pozór, którym mógłby się zastawić, to jest uzbrojenie Francyi?“

„Hr. Bismarck odpowiedział zrazu, że nie mógłby podjąć się udzielenia królowi przedstawień rządu angielskiego i że dosyć jest obeznany ze sposobem widzenia swego monarchy, aby odgadnąć jego uczucia. Król Wilhelm ujrzałby, zdaniem jego, w tym kroku gabinetu londyńskiego dowód zmiany usposobień Anglii względem Prus. Krótko mówiąc, kanclerz Związku oświadczył: „„że byłoby dla Prus niepodobieństwem zmienić swój system militarny wnikający głęboko w tradycye kraju i który stanowi jedną z podstaw jego urządzenia a stał się normalnym.““

Hr. Daru nie zatrzymał się wcale na téj pierwszéj odpowiedzi. Dnia 13 lutego pisał on do p. Lavalette:

„Spodziewam się, że lord Clarendon nie poczyta się za pokonanego i nie zniechęci się. Damy mu wkrótce sposobność wrócenia się, jeśli zechce, do nowéj zaczepki i do ponowienia rozmowy przerwanéj z kanclerzem Związku. Zamiarem naszym istotnie jest zmniejszyć nasz kontyngens; zmniejszylibyśmy go bardzo, gdybyśmy otrzymali od kanclerza Związku północnego odpowiedź przychylną, zmniejszymy go nie tak wiele, gdyż odpowiedź jest odmowna, ale zawsze zmniejszymy go. Redukcya wyniesie, jak się spodziewam, 10,000 ludzi; taką cyfrę będę proponował. Stwierdzimy aktami które więcéj zawsze ważą od słów, nasze zamiary naszą politykę. Dziewięć kontyngensów zmniejszonych o 10,000 ludzi, wynosi zmniejszenie 90,000. Jest to już coś, jest to dziesiąta część armii istniejącéj, a żałuję, że nie mogę zrobić więcéj. Ustawa o kontyngensie będzie wkrótce wniesioną. Lord Clarendon osądzi wtedy, czy właściwém jest przedstawić p. Bismarckowi, że rząd pruski, sam jeden w Europie, nie czyni wcale ustępstw w duchu pokoju i że w ten sposób w trudnéj staje postawie wśród społeczeństw europejskich, gdyż daje wszystkim broń w rękę przeciw sobie, nie wyjmując ludności, uginającéj się pod ciężarem powinności wojskowéj na nią nałożonéj.“

Hr. Bismarck żywo przyparty, uznał potrzebę wejścia na nowo w niejakie tłómaczenia w obec lorda Clarendona. Tłómaczenia te, jak je znamy z listu p. Lavaletta pod dn. 23 lutego, omijały wiele rzeczy. Kanclerz Związku pruskiego, wracając do swojego pierwszego postanowienia, uwiadomił króla Wilhelma o propozycyi zalecanéj przez Anglią, lecz JKMość odsunął ją. Na poparcie téj odmowy kanclerz przytaczał obawę ewentualnego przymierza Austryi z państwami południowych Niemiec, oraz zachcianki powiększenia, jakieby mogła mieć Francya, ale stawiał na przodzie przedewszystkiém niepewność, jaką go przejmował, jak mówił, polityka Rosyi, i pod tym względem zapuszczał się w szczególne uwagi nad dworem petersburskim, które wolę pominąć milczeniem, niemogąc się odważyć na powtórzenie tych podsuwań ubliżających.

Takie są powody odmów, które hr. Bismarck stawiał naprzeciw lojalnym i sumiennym naleganiom ponawianym kilkakrotnie przez lorda Clarendona na żądanie rządu cesarskiego.

Jeżeli przeto Europa stoi pod bronią, jeżeli milion ludzi ma się lada dzień spotkać na polu bitwy, nie wolno zaprzeczyć, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy należy Prusom, one bowiem odepchnęły wszelką myśl rozbrojenia się, kiedyśmy im przesłali propozycyą i zaczęliśmy dawać im przykład.

Postępowanie to czyż się nie tłómaczy zresztą tym faktem, że w chwili téj saméj, kiedy Francya zaufana zmniejszała swój kontyngens, gabinet berliński przyrzadzał w tajemnicy wyzywającą kandydaturę jednego z książąt pruskich?

Jakiekolwiek byłyby oszczerstwa wynalezione przez kanclerza Związku, jesteśmy bez trwogi; stracił on bowiem prawo załugiwania na wiarę; sumienie Europy i historya powiedzą, że Prusy szukały obecnéj wojny, wyrządzając Francyi, zajętéj rozwojem swoich instytucyi politycznych, zniewagę, jakiéjby żaden naród dumny a zarazem odważny nie mógł przyjąć bez wystawienia się na pogardę ludów. Gramont.

Telegramy.

Hamburg, 14 sierpnia. Według doniesienia kapitana angielskiego pewnego parowca zabrały wojenne okręty francuskie wczoraj o 11 godzinie z rana parowiec północno-niemiecki „Pfeil“, płynący z węglami z Hartlepool.

Stuttgart. 15 sierpnia. Staatsanzeiger donosi: Rząd wyrtembergski otrzymał uwiadomienie o wydaleniu poddanych wyrtembergskich z Francyi. Rozporządzono kroki, by za pośrednictwem rządu szwajcarskiego, posła wyrtembergskiego w Bern i wyrtembergskiego konsula w Genéwie podać wygnanym pomoc.

Wiedeń, 15 sierpnia. (Telegram Breslauer Ztg). Przy dzisiejszéj uroczystości imienin Napoleona ciało dyplomatyczne było na nabożeństwie w kościele św. Anny.

Londyn. 15 sierpnia. Według nadesłanych tu wiadomości zabrała francuska szalupa kanonierska przed Malagą cztery północno-niemieckie okręty handlowe, pomiędzy nimi „Perle“ i „Brillaut.“

Carogród, 14 sierpnia. W gabinecie następujące zaszły zmiany: Mustafa basza mianowany ministrem skarbu, Sadik basza, intendent Evkafów (dóbr należących do meczetów i zakładów dobroczynnych), ministrem sprawiedliwości, Haydar basza prefektem Carogrodu, Halil basza ambasadorem w Weidniu a Ruftem basza ambasadorem w Petersburgu.

Nowy-Jork, 15 sierpnia. Admirał Farragat umarł.

Ostatnie telegramy.

Herny, 15 sierpnia. Wczoraj po południu uderzyły pierwszy i siódmy korpus na Francuzów stojących przed Metz i wparli ich po krwawéj walce do miasta. Straty Francuzów szacują na 4000. Dziś odbył król wielki rekonesans i przez kilka godzin znajdował się pomiędzy obu łańcuchami forpoczt; że zaś nieprzyjaciel żadnéj nie przedsięwziął demonstracyi, świadczy to o wielkiém ze strony francuskiéj osłabieniu.

Saverne, 15 sierpnia. Mała warownia Marsel z 60 działami jest w naszym ręku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 16 sierpnia. **Straty** niektórych pułków, należących do 5 korpusu armii pruskiéj były w bitwach pod Weissenburgiem i Woerth, jak się zdaje, ogromne. Posener Ztg donosi, że z 46 pułku piechoty padł omiędzy innymi kapitan Lossberg (zięć pana Tempelhoffa z Dąbrówki), porucznik Bomsdorf II i porucznik Burghoff, rannymi zostali: major Kamecke, kapitan Patrunke, kapitan Sydow, porucznicy Bomsdorf I, Zettritz-Neuhaus, Detz i Pachan, chorążowie Heise i Muschwitz. W ogóle pułk ten miał 30 oficerów i 1500 ludzi nie zdolnych do walki, zatem połowę ludzi i oficerów. Z 6 pułku raniono ciężko kapitana barona Wolffa (Lüdinghausen), autora pisma „Die Ausbildung und Tactik der französischen Armee.“ Również znaczne straty poniósł i 37 pułk piechoty. Porucznicy Becker, Malachowski, Nitschke, Assmus, Pfeffer, Poble i Klette odnieśli mniejsze lub większe rany. Z naszéj strony dodamy, że również rannym jest pułkownik Michelmann z 50 pułku i kapitan Köpke z 37 pułku piechoty.

— * Przed bramą Królewską spadł onegdaj **żołnierz** od **pociągów** w stanie nietrzeźwym tak nieszczęśliwie z konia, że w kilka godzin późniéj w lazarecie umarł.

— * Porucznika **Spechta**, dotychczasowego adjutanta przy inspekcyi strzelców, odkomenderowano w charakterze adjutanta do jenerał gubernatorstwa w obwodzie 5 i 6 korpusu armii, w Poznaniu.

— * Przed kilkoma dniami rozniosła się pogłoska, jakoby p. **Janusz M.**, syn znanego obywatela z obornickiego, poległ pod Woerth. Otóż możemy donieść licznym jego znajomym i przyjaciołom, że jest zdrów i pisał tych dni do ojca, przedstawiając okropny obraz obu pobojowisk.

— * **W fabryce sprytu Guttmanna** przy Małych Garbarach próbowano w piątek kilka beczek od sprytu, czy nie cieką i tém celem wlewano w każdą po kilka kwart sprytu. Bednarz P., który rewizyą kierował, trzymał przytém rozpaloną kolbę, zbliżył się z nią nieostrożnie do beczki, z któréj właśnie spryt wylewano, i zapalił go, w skutek czego nastąpiła eksplozya, rozpryskujące się kawały drzewa raniły dość ciężko kierującego fabryką.

— * Z Bydgoszczy donoszą, że prezes rejencyi tamtejszéj, pan **Neumann**, występuje z dniem 1 października t. r. ze służby wojskowéj.

— * Kilka miast w W. Księstwie Poznańskiém otrzyma obecnie **załogi wojskowe**, których dotąd nie miały, jak np. Września, Środa itd.

— * **Lazaret rezerwowy**, który tu ma być urządzony, obejmować będzie 300 chorych.

— * Podług rozporządzenia ministeryalnego przyjmowane będą odtąd **saskie bilety bankowe** we wszystkich pruskich kasach państwa zupełnie tak jak pruskie.

— * **Kółko** towarzyskie **akademików Polaków w Gryfii**, które w zeszłym półroczu uzyskało sankcyą senatu, odbyło w latowém półroczu pięć posiedzeń. Głównym przedmiotem obrad było przyjęcie nowych członków i ustanowienie praw. Członków liczy Kółko obecnie 21; z tych 16 słucha medycyny, jeden chemii, jeden matematyki i trzech agronomii w Eldenie. Przy téj sposobności nadmienić wypada, że ogółem w Gryfii jest akademików Polaków 30: z Księstwa 26, z Prus Zachodnich 4; co rok zatém liczba Polaków się o kilku zwiększa.

Celem Kółka jest pożycie koleżeńskie, połączone z pielęgnowaniem nauk, którym się członkowie Kółka poświęcają. Pierwszy cel osięga Kółko przez regularne zbieranie się wszystkich członków jeden raz w tygodniu, przy czém i nienależący do Kółka akademicy udział biorą, jako téż przez zawieranie bliższych koleżeńskich stósunków, drugi zaś przez trzymanie czasopism polskich, mianowicie z pola medycyny i literatury. Wspominając o czasopismach nie możemy pominąć złożenia publicznie serdecznych dzięków wszystkim Redakcyom, które bezpłatnie przesyłać nam raczyły swe pisma i ciągle jeszcze przesyłają, szczególniéj: Dziennik Poznański, Przegląd Lekarski, Klinika i Kłosy.

Biblioteka Kółka, składająca się obecnie z 453 tomów, powiększyła się w ostatnim czasie znacznie za staraniem kolegi Jurasza, także p. dr. S. Robiński z Berlina raczył nam kilka dzieł nadesłać, za co mu niniejszém serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. Niepłonną mamy nadzieję, że i nadal znajdą się dobroczyńcy, którzy się do powiększenia biblioteki naszéj przyczynić zechcą.

W. Brodziak, przewodniczący. L. Górski, sekretarz.

— * **Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 27 sierpnia Jacka wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Mirona św. Wschód słońca o godz. 4 minut 50, zachód o godz. 7 minut 16.

Dnia 17 sierpnia 1492 r. Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 hołd Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1673 rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 zdobycie Smoleńska.

□ **Pleszew**, 12 sierpnia. (Brak korespondentów.— Usposobienie publiczności. — Zakupno koni. — Telegramy i illuminacye. — Załogi. — Rewizya.) Od czasu wybuchu wojny nie można się spotkać w Dzienniku waszym z żadną korespondencyą z Pleszewa, lub ziemi pleszewskiéj; widać, iż stały korespondent pleszewski poszedł bić Francuzów. A że dotąd nikt z posiadających większą biegłość w piórze i języku odemnie nie zechciał go zastąpić, pozwólcie, iż tedy owedy prześlę wam sprawozdanie z naszego Pleszewa.

Wprawdzie nasza mieścina i jéj okolica więcéj od czasu mobilizacyi posmutniały, bo téż niejeden członek familii, grona przyjaciół musiał pospieszyć w szeregi, aby lać krew, znosić trudy i przyczyniać się do rozszerzania i tak już wielkiéj ojczyzny niemieckiéj.

Z wypowiedzeniem wojny wyruszył natychmiast u nas załogujący pułk dragonów z wyjątkiem kilku oficerów, którzy pozostali dla zakupu koni dla armii. Powiat nasz podobno dostawił 670 koni — jednakże wiele dostarczyli także handlarze a nawet obywatele z nadgranicy Kongresówki. Przeciętnie płacono za konia po 140 tal. W czasie téż targu na konie, który trwał przez dni pięć, było tutaj dużo ruchu, lecz po odstawieniu koni i po rozjechaniu się byłych właścicieli tychże zaległa głucha cisza na ulicach naszego miasta. Następnie zaczęto tworzyć stowarzyszenia celem pielęgnowania rannych, wspierania familii, których ojcowie i mężowie zostali pod broń powołani.

Ciszę naszę uliczną przerwał dopiero huk dział pod Weissenburgiem i Woerth. Wiadomości te przybyły do nas w kilka godzin telegrafem, a burmistrz publicznie na Rynku ciekawym odczytywał je, gdy zaś ktoś z tłumu zawołał: „po polsku!“ p. burmistrz nie dał się prosić i odczytał telegramy wedle życzenia, lecz w narzeczu szląskiém. Ciekawość może nie była zupełnie zaspokojoną, ale tłómaczenie ubawiło. Domyślić się zapewne nie trudno, iż po każdém odczytaniu nadeszłych telegramów następowały kilkakrotne wykrzyki „hura!“ W niedzielę 7 b. m. po odebraniu telegramów o zwycięstwie pod Woerth zaproponowano illuminacyą, która téż w kilku domach przyszła do skutku; wreszcie dzień upłynął bez żadnych demonstracyi. W sąsiednim natomiast Ostrowie podobno nakazano illuminacyą, a tym, którzy nie oświecili, wybijano okna.

Władze niższe mają o nas nie najlepsze wyobrażenie, i zdaje im się, iż koniecznie myślimy o rewolucyi. Z tego téż zapewne powodu sprowadzono do wszystkich miasteczek nadgranicznych załogi landwery. Do spokojnego Pleszewa dnia 10 bm. przybyły dwie kompanie piechoty wraz ze sztabem, aby czuwać nad bezpieczeństwem kilkunastu bojaźliwych urzędników i pilnować szanownych choć nie odważnych potomków Abrahama, którzy 50 wniosków podobno mieli podać o sprowadzenie wojska. Wszystkim jednak mogę śmiało ręczyć, iż i bez osady wojskowéj mogli spokojnie kłaść się spać — aleć strach podobno ma wielkie oczy.

Żniwa u nas prawie są na ukończeniu — powietrze bardzo dotąd sprzyjało i należy się spodziewać dobrego plonu, który przy obecnéj stagnacyi bardzo trudno będzie można spieniężyć.

Po zakończeniu mego listu dowiaduję się z autentycznego źródła, iż przed kilku dniami w Wilczy u p. Chełkowskiego odbyto rewizyą w skutek bezimiennéj denuncyacyi, w któréj twierdzono, iż tamże miano broń gromadzić — rozumie się nic nie znaleziono.

(n) **Z Ostrzeszowskiego**, 12 sierpnia. (Wolne od opłaty paczki dla rezerwistów.) W skutek rozporządzenia jeneralnego urzędu pocztowego z dnia 29 z. m. mają wszystkie paczki, w których powołani pod sztandar oręża pruskiego landwerzyści i rezerwiści swe cywilne rzeczy, jako to ubiór itd. do rodzin swoich odsyłają, być wolne od opłaty pocztowéj. Listy atoli, do takowych przesyłek należące, winny mieć na adresie dopisek: „Inhalt: Civil-Kleider des Landwehrmanns (Reserwisten) N. N.“ Na mocy tegoż rozporządzenia są urzędy pocztowe miejsc przeznaczenia upoważnione każdą takową paczkę i w takim razie, gdyby rzeczonego dopisku na liście nie było, ale adresat uzasadni przysługujące prawo od opłaty wolnego transportu, bezpłatnie wydać, resp. zapłacone już portoryum na reklamacyą odbiorcy zwrócić.

Że nie wszędzie ludność nasza znajdzie sposobność dowiedzenia się o tém, do zwrócenia niniejszém uwagi na powyższe rozporządzenie czuję się zobowiązanym.

— * **Oberwanie chmury**. Ogólny alarm przeraził 10 bm. z rana o godzinie 6 mieszkańców karlsbadzkiego ustronia. Był to znak o zbliżającém się ku nam nieprzyjacielu, który, zaledwie co dobesze alarm wybić zdążyli, już pomiędzy nami stanął. Był to nagły, gwałtowny a od lat kilkudziesięciu niepamiętny wylew Tepli. Od kilku dni trwające deszcze ulewne a zwłaszcza zaszłe dziś w nocy oberwanie chmury w odległém ztąd o 6 mil miasteczku Peczawie téj nagłéj powodzi stały się powodem. W mgnieniu oka zwykle sącząca się Tepla wzrosła do rozmiarów wzburzonego morza. Całe okolice nad nią położone, od tak zwanego Kaiserparku począwszy spacery około Posthof, całe alte i neue Wiese, Marktbrunn i Mühlbrunn przedstawiały okropny widok rozhukanego żywiołu. Kupcy i rozliczni handlujący, mający budynki w tych okolicach, prawie zresztą nie nader świetnych interesów z powodu wojny, nader wiele potracili. W niektórych sklepach woda dochodziła bowiem na łokieć wysokości. Około 11 wezbrana woda ustąpiła.

— * **Pożar lasów**. Wielkie lasy w guberniach: moskiewskiéj, riazańskiéj, włodzimierskiéj i twerskiéj, pustoszy już od wielu dni straszny pożar, rozszerzający się coraz bardziéj. W Moskwie z téj przyczyny już od 23 zeszłego miesiąca słońce zaćmione jest niezmierną masą dymu. Podobneż zjawisko w Warszawie choć w mniejszym daleko stopniu, zdaje się być właśnie skutkiem tego pożaru lasów w cesarstwie. (G. H.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Przewodnik Ekonomiczny**, pismo krakowskie, poświęcone „sprawom rólnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń“, a nadzwyczaj starannie redagowane przez znanego ekonomistę p. Ignacego Sołdraczyńskiego, zasługuje w rzeczy saméj na szerokie u nas poparcie. Celem zaznajomienia czytelników naszych z pożyteczną i pouczającą treścią Przewodnika podawać będziemy odtąd na niniejszém miejscu spis artykułów w każdym świeżym jego numerze zawartych. I tak najnowszy numer z dnia 14 bm., z rzędu 18, zawiera: „Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt I. — Urządzenie municypalne w wielkich miastach Europy I. — Korespondencya z Podola. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rólnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa“.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 6 sierpnia 1870 r.

Aktywa:

1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	92,577,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	1,798,000
3)	Remanenta wekslowe	„	116,3 9,000
4)	Remanenta lombardowe	„	22,545,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	26,153,000

Pasywa:

6)	Banknoty w obiegu	tal.	202 488,000
7)	Kapitały depozytowe	„	19,774,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	9,266,000

Berlin, 6 sierpnia 1870.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Roth. Gallenkamp. Boese. Herrmann. Kühnemann.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 15 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 $4\frac{5}{6}$—$\frac{7}{12}$, nr. 0 i 1 $4\frac{7}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$ tal. pł.

Poznań, 16 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $3\frac{1}{2}$—$4\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{1}{2}$—$3\frac{2}{3}$ talara płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 16 sierpnia.

BAZAR. Maleszewski z Krakowa, Swinarski z Gołaszyna, Gniewosz z Galicyi, Taczarski z Kobylca, Wolniewicz z Dębicza, Błociszewski z Przecławia, Rożnowski z Sarbinowa, pani Skórzewska z Małych Jezior, hr. Szółdrska z Osieka, pani Moniuszka z Rosyi, baron Ropp z Kurlandyi.

HOTEL DU NORD. Cohn i Mendelsohn z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąbski z Król. Polsk., Kowalski z Sarbi.

HOTEL PARYSKI. Gąsiorowski z Zberek, Sadrzyński z Śremu, Löwenberg z Berlina

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Schlieben z Götzendorf, Lange z Rybna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Laskowski z Wągrówca, Schaper z Łubowa.

HOTEL RZYMSKI. Żychliński z Jerzyc, Jasielski z Gosławic, Kowalski z Posadowa.

HOTEL BERLINSKI. Kaniewski z Gniezna, Brandowski z Krakowa, Moraczewski z Orchowa, Bierski z Małachowa, Krüger z Siemianic.

TILSNERA HOTEL GARNI. Lehmann z Raciborza, Rosenhagen z Piły.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 16 sierpnia.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne $80\frac{1}{2}$ tal. żądano. — Pozn. listy rentowe $80\frac{1}{2}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn. — płac. — Banknoty polskie $72\frac{3}{4}$ tal. pł. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% — żąd.

Żyto: wypow. 75 węcpli; na sierpień $43\frac{1}{2}$, sierp.-wrześ. $43\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $44\frac{1}{2}$, na jesień 45, paźdz.-listop. —, listop.-grud. — tal.

Okowita: (z beczką) wyp. 6000 kwart, na sierpień $15\frac{2}{3}$, wrzesień $15\frac{2}{3}$, październ. $15\frac{1}{12}$, listop $14\frac{3}{4}$, grudz. —, styczeń 1871 — tal. płac.

Giełda berlińska, 15 sierpnia.

Usposobienie giełdy stałe a kursa podwyższają się.

Walery pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 96 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $95\frac{1}{2}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) 78 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 113 żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $70\frac{3}{8}$ płac. dto (4%) 77 płacono. dto ($4\frac{1}{2}$%) $83\frac{3}{4}$ płacono Pozn. nowe ($4\frac{1}{2}$%) 80 płac.

Listy rent. Pozn. (4%) 81 płac. Prusk. (4%) 82 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 68 żądano. Losy kredyt. z r. 1858 $79\frac{3}{4}$ płacono. Losy z r. 1860 ($5\frac{1}{2}$%) $72\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 59 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 108 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 66 żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) — płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $93\frac{1}{2}$ płac Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 65 płac. Listy likw. $54\frac{3}{4}$ płac. Włoska poż. (5%) $48\frac{1}{2}$ płacono Rumuńska poż. (8%) $86\frac{3}{4}$ płacono. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) 60—$59\frac{3}{4}$ płac. Turecka poż. $43\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ płacono. Amer. poż. (6%) $92\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 128—$7\frac{1}{2}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik 92—3—$2\frac{1}{2}$ płacono. Austryackie Franc. 181—$80\frac{1}{2}$—$81\frac{1}{2}$—$80\frac{3}{4}$ płac. Warsz.-wied. $54\frac{7}{8}$ płac. **Banki itd.** Austryackie kred. mob. $132\frac{1}{2}$—4—$3\frac{1}{2}$ płacono. Poznańskie prow. — płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 112 płac. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 85 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{3}{4}$ żąd. idr. 111 płac., suwerny 6. $23\frac{1}{4}$ płac., nap. 5. $12\frac{1}{4}$ płac., połimper 5. $15\frac{1}{2}$ płac., doll. 1. $11\frac{1}{4}$ płac. Złota w sztabach funt celny $462\frac{1}{4}$ płac. Srebra funt celny 29 26 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{1}{8}$ płacono. Austr.-bankn. $80\frac{13}{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. $73\frac{3}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 8

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60—70 tal. wedle jakości żąd.; piękna pstra polska 68 tal. z kolei płac., płynąca biała polska 68 tal.; 2000 funt. na sierp. i sierp.-wrzes. $66\frac{1}{2}$—68, wrzes.-paźdz $66\frac{3}{4}$—68, paźdz.-listop. $68\frac{1}{4}$—69, list.-grudz. — tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu — tal. wedle jakości żądano; 45—$46\frac{1}{2}$, piękne 47—49, wyborowe 50—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei i statku płac.; na sierp. i sierp.-wrzes. $47\frac{1}{4}$—48, wrzes.-paźdz. $47\frac{1}{2}$—48, paźdz.-listop. $48\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$, listop.-grudz. $48\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 35—45 tal. wedle jakości żądano. Owies: 1200 funt. w miejscu 27—$36\frac{1}{2}$ tal. wedle jakości żąd.; pośl. polski $27\frac{1}{2}$—$28\frac{1}{2}$, szląski $33\frac{1}{2}$—34, piękny pomorski 34—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na sierp. $32\frac{1}{4}$, sierp.-wrzes. — pł., wrzes.-paźdz. $28\frac{1}{4}$ tal. żąd 28tal. płac. Groch. 2250 funt. do gotow. 62—70 tal., na paszę 50—58 tal. Rzep: 1800 funt. 98—103 tal. Rzepik: 95—100 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $13\frac{5}{6}$ tal. płac.; na sierp. $13\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$, sierp.-wrzes. $13\frac{7}{12}$ płac., wrzes.-paźdz $13\frac{1}{4}$ płac. $\frac{1}{3}$ tal. żądano. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{5}{6}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{3}{4}$ tal.; na sierp. $7\frac{13}{24}$—$\frac{7}{12}$, sierp.-wrzes. $7\frac{13}{24}$ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal płac.; na sierp. i sierp.-wrzes. $16\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$, wrzes. $16\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$ pł., paźdz. 17 tal. 4 sgr., paźdz.-listop. 16 tal. 18 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 15 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. słabo; na sierpień i sierp.-wrzes. $43\frac{1}{2}$ tal. żąd., wrzes.-paźdz. $44\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$, paźdz.-listop. 46 płac. i żąd., listop.-grud. $46\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica: na sierp. 64 tal. żąd. Jęczmień: na sierpień 43 tal. żądano. Owies: na sierp. 48 tal. żąd. Rzep: na sierpień 105 tal. płac. Oléj rzepiowy: bez handlu; w miejscu $13\frac{1}{3}$ tal. żąd., na sierp. 13, sierp.-wrzes. $12\frac{5}{6}$, wrzes.-paźd. $12\frac{3}{4}$ tal. żąd. Okowita: bez handlu; w miejscu $16\frac{1}{12}$ tal. żąd., $15\frac{5}{6}$ płac., na sierp. i sierp.-wrześ. $15\frac{11}{12}$ żąd., wrzes.-październ. $15\frac{5}{6}$ tal. płac. i żąd.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	
Pszenica biała	82—85	80	74—77	za szefel.
„ żółta	80—82	78	74—76	
Żyto	57—58	56	53—55	
Jęczmień	44—46	43	41—42	
Owies	36—38	35	32 34	
Groch	64—68	62	58—60	
Rzep		250—240—225		
Rzepik zimowy		240—230—220		

Giełda szczecińska, 15 sierpnia.

Pszenica: spokojnie; na sierp. 72, sierp.-wrzes. $71\frac{1}{4}$, wrzes.-paźdz. — tal. Żyto: spokojnie; na sierpień 47, sierp.-wrzes. $47\frac{1}{4}$, wrześ.-paźdz. — tal. Groch: na sierp. — tal. Oléj rzepiowy: spokojnie; w miejscu $13\frac{1}{6}$, na sierpień $12\frac{5}{6}$, wrzes.-październ. $12\frac{3}{4}$ tal. Okowita: stale; w mie scu $16\frac{1}{4}$, na sierp. i wrzes. $15\frac{1}{12}$, październ. 16 tal. Oléj skalny: w miejscu i na wrzes.-paźd. — talara.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Korespondentowi w **Dreźnie** i Panu **Polińskiemu** we **Lwowie:** Dziękujemy za pamięć, ale nie możemy z oferty korzystać!

(Nadesłano.)

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cennątę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwości Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniem bez skutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry**, która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że drobrodziejstw jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskowa wyleczony została od zastarzałéj niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No 49,842: Pani Marya Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallar od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey i których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę mającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung No. 6, III. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek na środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w kach blaszanych wraz z przepisem użycia $\frac{1}{2}$ funta za 18 sgr., funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 1 tal. sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 17 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Friderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**: w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Reiskego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczka.

Obwieszczenie.

Z dniem 25 kwietnia 1871 r. upływa dwunastoletnia służba czynna tutejszego **nadburmistrza.**

Kwalifikujące się osoby na takową posadę, która z pensyą roczną 2500 talarów połączoną jest, zechcą się aż do dnia

15 września r. b.

u prezydującego rady miejskiéj zgłosić. (5094)

Poznań, 9 sierpnia 1870.

podp. **Pilet.**
Rzecznik.

Do konkursu nad majątkiem kupca i majstra krawieckiego **E. C. Ludwiga** w Poznaniu zgłosił się jeszcze lekarz sztabowy Dr. **Kupke** w Poznaniu z pretensyą „52 tal.“

Termin do zbadania téj pretensyi wyznaczony został na dzień

1 września r. b. przed południem o 10 godz.

przed podpisanym komisarzem w izbie terminowej No. 13, o czém zawiadamiają się wierzyciele, którzy z pretensyami swemi już się zgłosili.

Poznań, 6 sierpnia 1870. [5123]

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz dla spraw konkursowych
Gaebler.

Księgarnia **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu poleca:

Otyłość.

Sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia
według systemu
Williama Bantinga.
Cena $7\frac{1}{2}$ sgr.

Lekcye na fortepianie.

Pewna pani chętnie udziela lekcyi na fortepianie uczennicom. Bliższe szczegóły w ekspedycyi Dziennika. (5121)

Guwerner, wolny od wojskowości szuka natychmiast umieszczenia. Honorarium umiarkowane. **C. Heisig,** ul. Wroniecka, Poznań fr. (5133).

Natychmiast lub od 1 października r. b. poszukujemy dla naszego handlu wina dobrego porządnego **kifra.**

Takie tylko frank zgłoszenia będą uwzględnione, które poparte będą przez wyborne świadectwa. (5125).

Bracia Andersch

Do wynajęcia.

Mieszkanie ze sześciu pokojami, kuchnią, spiżarnią i pokojem dla służby przy św. Marcinie No. 23.

Mieszkanie z dwoma pokojami, kuchnią i spiżarnią, Małe Garbary No 9 tamże

Dwa **umeblowane pokoje** wraz z przedpokojem i stajnią (4983)

Pokój umeblowany Grobla Garbarska 1.

2 wydanie.

Mapa panoramowa

teatru wojennego 1870.
od Gmünd do Paryża a od Zurychu do Koblencyi, 468 □“.

Przepyszna przez każdy handel w setkach egzemplarzy zbywająca się mapa, odznaczająca się tanią ceną i dokładnością przed wszystkiemi podobnemi mapami.

W 3 wydaniach: czarna 2 sgr.
Z kolorowan. granicami: $2\frac{1}{2}$ sgr.
W 4 kolor. druku kolorow. $7\frac{1}{2}$ sgr
Sprzedającym z drugiéj ręki znaczny rabat. (5111)

Do dostania w **Louis Sobera** drukarni i litografii Wrocław, Świdnicka ul. 8 parterre.

Natychmiast poczta franko. Zamiejscowe zlecenia wykonują się

Wystawne okno w kryształowym szkle można nabyć (w Hôtel du Nord). (5120)

Mieszkanie z **ozterech wielkich pokoi i kuchni**, w Starym Rynku 55, 2 piętro jest do wynajęcia. (5126)

Apteka Kolskich

w Poznaniu poszukuje elewa, który $\frac{1}{2}$ roku był w sekundzie, pod korzystnemi warunkami od 1 października r. b.

R. Kirschstein,
[5093] właściciel apteki

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnéj, średniowiecznéj i nowożytnéj
przez
Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Ogłoszenie konkursu.

Ponieważ z nadesłanych w r. 1869 ośmiu rozprawek konkursowych o uprawie i wyprawie lnu żadna warunkom konkursu z dnia 9 stycznia 1869 L. 15 w zupełności nie odpowiedziała, przeto widzi się Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego spowodowanym, rozpisać konkurs nowy pod temi samemi jak pierwéj warunkami, mianowicie: z sumy uzyskanéj w roku 1868 z funduszów państwa na podniesienie uprawy lnu, oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniéj części Galicyi przeznacza **150 złr. w. a. na nagrodę** za napisanie najlepszéj rozprawy w **języku polskim** o uprawie i wyprawie lnu.

Warunki do uzyskania nagrody są:

1. Rzecz ma być wyłuszczoną jasno, zwięźle i zrozumiale nawet dla gospodarzy mniéj wykształconych, t. j. dla włościan.
2. Należy wykazać własność gleby, najodpowiedniejszéj do uprawy lnu.
3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty potrzebne do uprawienia lnu, oraz do wyprawiania włókna lnianego.
4. Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadnioną, t. j. trzeba wykazać dowodnie: dla czego w tym lub owym razie tak a nie inaczéj postępować należy.
5. Wszystkie dotąd używane sposoby **roszenia lnu** i w ogólności **wyprawiania włókna lnianego** powinny być opisane z osobna, przyczém wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych, a które dla większych gospodarzy.
6. Jeśliby autor rozprawy zalecał w niéj jakowe narzędzia lub przyrządy ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna, natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonéj do ubiegania się o nagrodę powinien być zaznaczony właściwą dewizą jéj autora; w dołączonéj zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanéj, (opatrzonéj z wierzchu tą samą dewizą) należy domieścić karteczkę, na któréj imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora ro prawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionéj rozprawy w kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie naznacza się do **końca lipca 1871 roku.**

Lwów, dnia 30 lipca 1870. [5122]

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Prezes: Smarzewski. **Sekretarz:** J. Grelinger-Greliński.

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż z dniem 10 b. m. odebraliśmy W. Wiśniewskiemu Agenturę naszą w Bydgoszczy. Interesa nasze tamże załatwiać będzie tymczasowo Pan W. Radkiewicz. [5128]

Bank kredytowy

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.

Spis piętnasty składek, które nas doszły:

A. Składki jednorazowe od 1 sierpnia począwszy:

Mende nadsekretarz poczty 3 tal Braun asyst. poczty 1 tal Falk komis. poczty 1 tal. Dunsch pakmistrz 10 sgr. Bulst kancelista 10 sgr. Wagenhoff eksped. poczty w Tarnowie 1 tal Plagens eksped. poczty w Łopiennie 1 tal 9 sgr. i paczkę koszul jako i innych płócien. Heibronn młmacz 1 tal. Bauer nadradzca poczty 1 tal. Friese ma ster ciesielski 3 tal. Grunwald kapitan pozasłużbowy 3 tal. i paczkę szarpi. Clara i Olga Calmus 1 tal. i paczkę szarpi. Rudolf Rabsilber 5 tal. Maurycy Kuczyński 2 tal. H. Kuczyński 6 chustek. Hoppe tajny radzca rejencyjny 2 tal. Jakób Jolowicz 5 tal. Meisner właściciel dóbr rycerskich w Kiekrzu 20 tal. Niemieckie poznańskie stowarzyszenie rzemieślników 50 tal

B. Składki miesięczne.

Bauer nadradzca poczty 15 sgr. Schulz radzca poczty 10 sgr. Schwarz nadkomisarz poczty 10 sgr. Hoffmann buchhalter 10 sgr. Lucks nadkomisarz poczty 10 sgr. Korth nadkomisarz poczty 10 sgr. Schröder nadsekretarz poczty 10 sgr. Peterssohn naddyrektor poczty 20 sgr. Vimert ekspedyent poczty 5 sgr. Franek eksped. poczty 7 sgr. 6 fen. Hegner ekspedyent poczty 0 sgr. Schmiedeberg eksped. poczty 7 sgr. 6 fen. Stülke ekspedyent poczty 1 tal. Thusius inspektor poczty 5 tal. v Göben sekretarz poczty 1 tal. Hill sekretarz poczty 10 sgr. Konarski pomocnik poczty 5 sgr. Franke pomocnik kancelaryi 5 sgr. Henzelmann pomocnik poczty 5 sgr. Fortte sługa biurowy 5 sgr. Kühn sługa b. 2 sgr. 6 fen. Radoch eksp. p 10 sgr. Runau dyr. p. 10 sgr. Tischler kontroler 10 sgr. Besta nadk p. 10 sgr. Hochleitner elew p. 7 sgr. 6 fen Pilling 10 sgr. Wagner s p. 10 sgr. Trautmann e p 7 sgr. 6 fen. Kahl e. p. 15 sgr. Reischke e. p. 15 sgr. Pannewitz e. p. 15 sgr. Hoffmann eksp. 15 sgr. Gutsche e. p. 5 sgr. Gnerich e. p. 7 sgr. 6 fen. Hoffmann nadk. p. 10 sgr. Pritsch e p. 7 sgr. 6 fen. Szyszka e. p. 15 sgr. Bender elew p. 7 sgr. 6 fen. Misiewicz e. p. 10 sgr. Kühn asyst p 10 sgr. Düffrich e. p. 10 sgr. Raschke e. p. 10 sgr. Hufnagel nadk. p. 10 sgr. Dönig e. p. 10 sgr. Riedel e. p. 10 sgr. Menzel e p. 10 sgr. Altmann e. p. 10 sgr. Mewes e. p. 10 sgr. Fredrich e. p. 10 sgr. Binkowski e. p. 10 sgr. Heidrich k. p. 7 sgr. 6 fen Raab kontroler 10 sgr. Behnisch asyst. p. 15 sgr

Z następujących panów płaci każdy miesięcznie 2 sgr. 6 fen., i to: Wendrich, Baer, Barcin, Künzel, Schmidt, May, Tschirsch, Tietz, Kutzner, Studt, Kadelbach, Jacobi, Scholz, Wichtatz, Klose I, Schultz II, Brzarzyński, Weber, Stroiński, Hübner, Schreiber, Klose, Hüber, Kasser, Victor Weigmann, Palkowski, Astel, Wojciechowski, Wittig, Sobkowski, Prophet, Reinhold, Ludwig, Guth, Szytkowski, Pietrowiak, Lange, Tasler, Lachmann, Bergmann i Pürschel. J. Mendré 15 sgr. Kahl egzekutor od 1 października 5 sgr.

C. Składki kwartalne.

Hahn radzca sądu powiatowego od 1 października 3 tal.

Suma ogólna do dnia dzisiejszego wynosi 2229 tal. 27 sgr. 7 fen.

Poznań, dnia 15 sierpnia 1870.

Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu ranionych na polu bitwy i chorych wojowników.

Spis szesnasty składek, które nas doszły:

A. Składki jednorazowe:

Bierbaum właściciel dóbr rycerskich Marienburg pod Stęszewem 500 tal. Pani Kretschmann 15 sgr. Sam. Landsberg młod. 2 tal. A. Dümke 15 sgr. H. T. 10 sgr. P. Cohen 1 tal. Döring radzca sądu powiatowego 3 tal. Beyer buchalter banku rentowego 1 tal. M. Grätzer 1 tal. A Belewicz 3 tal Pani Hamburger 20 sgr. Robert Schmidt kupiec 10 tal. Fritz Pfuhl 1 tal. Sofia Pfuhl 1 tal. Anna Pfuhl 1 tal. A. Aronsohn 1 tal. L. Jakowicki 3 tal. A. Pfitzner cukiernik 3 tal. N. N 5 sgr. A. Z. z Stęszewa 2 tal. Pani Winkler radzczyni rejencyjna 2 tal. i paczkę płótna. Poniński Julian 1 tal. Ławicki 10 sgr. Krakowski 2 tal. Korytkowski 10 sgr. Dr. Żebiński 10 sgr. W. Hłasko 10 sgr. Grynwald 10 sgr. Śniechota 10 sgr. O. K. 20 sgr. Płuczyński 15 sgr. T. Golski 1 tal. K. Chmilewski 10 sgr. W. Wize 15 sgr. M. Fidler 10 sgr. P. S. 10 sgr. Walewski 10 sgr. Gainski 2 sgr. 6 fen. Gąsiorowski 10 sgr. Zakrzewicz 10 sgr. M. Braun 1 tal. A. Lehmann służący 10 sgr. M. Töplitz 15 sgr. Nachtigall mistrz ślósarski 1 tal. M Wassermann 3 tal. Marcus Zöllner 15 sgr. Bernh Grunwald 1 tal. Adolf Payser 1 tal. Samuel Schönlank 1 tal. Marcus Löwisohn 5 tal. D. B Cohn 1 tal. Hartwig Heilbronn 3 tal. Nathan J. Neufeld 5 tal. Józef Asch 1 tal. Edward Nathan 1 tal Henryk Lissner 6 tal. Zygmunt Lissner 5 tal. Pani Michalina Kautorowicz 3 tal. Scherek 1 tal Jan Pawlak 10 sgr. C. Hej 5 sgr. Kaser Grunwald 1 tal. F. Harbausen 3 tal. A. Büttmann mistrz stolarski 1 tal. F. Kaplan kupiec 15 sgr. Wdowa Maiwald 2 tal. Vorwerg ogrodnik 5 sgr Guenther z Jerzyc 10 sgr. Gerbardt z Winiar 5 sgr F. Mahler 10 sgr. Fechtmeyer 20 sgr. Kaskel 5 sgr. Izydor Bernstein właść hotelu 2 tal. W. Schneider mistrz krawiecki 15 sgr. Wojciech Kunkel kupiec 3 tal. J. Loewinsohn 20 sgr. A Stark 10 sgr. S. Kaplan 3 tal. Godbaj 7 sgr. 6 fen. Skoraszewski 5 sgr. A. Colle właściciel dóbr z Jankowic 2 tal. W. Stark 7 sgr. 6 fen. J. Kunkel 20 sgr. Andrzej Kunkel 1 tal. Grevner pułkownik 1 tal. Dałecki mistrz kowalski 1 tal. H Lange restaurator 1 tal. H. Röstel 15 sgr. Michaelis Landsberger 2 tal S Simon Rosenberg 2 tal. H. J. Silberstein 2 tal. Guenther zegarmistrz 1 tal. Wolfsohn z Nowego miasta 2 tal Hoake Augustyn kupiec 1 tal. J Blumenthal 15 sgr. Gustaw Jabłoński 15 sgr. T. Berwin 1 tal. R. Rutecki 1 tal. Böhm sierżant 46 pułku 5 sgr. C Reiche 10 sgr. J. Zadek 5 sgr. C. Stempel 5 sgr. Bezimienny 1 tal. Franciszek Kotowski 5 sgr. With Gruesong 10 sgr. J. R. Gaebler 1 tal. Zebrane przez Dierberg 2 tal. 7 sgr. 6 fen. Hodnak właś. hotelu 5 tal. W Duetschke właś. dóbr 50 tal. Weis z Moguncyi 1 tal. Hoffmeyer młm 1 tal. R Hantz właś. dóbr 3 tal E. Schwabe właś. dóbr 1 tal Schönborn sekretarz rejencyjny 1 tal. Heickordt właś. dóbr 1 tal. Morgenstern z Starzyny 3 tal. Schweder 1 tal Przez p Garfey J J. 1 tal. H. Krupski 1 tal. Elsner aptekarz 5 tal. L. Kronthal 2 tal M C. z skarbonki 1 tal. Braenig 5 tal. Wdowa Augusta Lierse 5 sgr. i 3 chusteczki, 7 małych kompresów szarpi i 1 bindę. Langner sekretarz rejencyjny 1 tal. Hein wallmistrz 15 sgr. Secht 15 sgr. Krause 10 sgr. Darnstädt restaurator 1 tal. 7 sgr. 6 fen. Jan Lambert właś. browaru 10 tal. Krengel buchalter 1 tal. W. F. Meyer et Comp. 5 tal. R. Gerlach pocztmistrz 10 tal. Mitteldorff budowniczy 5 tal. Lewandowski przedsiębiorca budowli 20 tal. Friedrich Wilke 5 tal. J. A. Schwarz z Nowego Jorku 5 tal. Kaulfus dyrektor sądu kryminalnego 2 tal. Delius radzca rejencyjny 5 tal. Brandenburg 5 tal. Jerzy Brandenburg gimnazyasta 15 sgr. H Wolkwitz 4 tal F. Wolkowitz 1 tal. Pani Agnieszka Wollenberg 5 tal. Marta i Jaś Wollenberg z skarbonki 2 tal. J. G. Levy 1 tal. 15 sgr F. W. Weiss 5 tal., tenże sam na kwartał (sierpień, wrzesień, październik) 1 tal. Panna Kaskel 10 sgr. i paczkę z szarpiami i płótno.

B. Składki miesięczne.

T. Günther ogrodnik 2 tal. za lipiec i sierpień. Bachstein Karól 1 tal. za miesiąc sierpień. Wdow. E. Neumann budow. statków za miesiąc sierpień 15 sgr. Beck burmistrz za miesiąc sierpień 15 sgr. Rud. Nitschalk 1 tal. za miesiąc sierpień. Karól Goldschmidt za miesiąc sierpień 1 tal. Maurycy Cohn 5 sgr. za miesiąc sierpień i obowiązuje się przyjąć jednego rannego. Ludwik Baumgarth 5 sgr. za miesiąc sierpień C. Hodde malarz 10 sgr za miesiąc lipiec. P. Philipsthal 5 sgr. za miesiąc sierpień. I. G. Ehlert rytownik 1 tal. za miesiąc sierpien. J. Pawlak 10 sgr. za miesięc sierpień.

C. Składka kwartalna.

Radzca sprawiedliwości Le Viseur 6 tal. za miesiąc sierpień aż do października. Dr. W. Cohn radzca medycyny 6 tal. za miesiąc czerwiec aż do października. Czarnikau malarz 1 tal. za miesiąc lipiec aż do września. Ad. Asch handlarz oleju 3 tal. za miesiąc lipiec aż do września.

D. Przedmioty dla lazaretów dostarczyli:

Nauczyciel Michalski, z Dobrzycy jednę paczkę szarpii. Ludwika Tappenbeck z Grobii pod Sierakowem, jednę kistę z szarpiami z starem płotnem, z marynatami do orzeźwienia. Od kantora Schmock z Czerniejewa 5 funt. kędzierzawéj $1\frac{1}{2}$ funt. długiéj szarpii, 8 bandaży i 10 chustek.

Poznań, 16 sierpnia 1870 r.

Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu ranionych na polu bitwy i chorych wojowników.

Uczniа poszukuje księgarnia
M. Leitgebra i Sp.
(5043)

Dziś we wtorek na kolacyą (5129)
pieczone kaczki z kompotem i kurczęta z groszkiem.
Stark,
kawiarnia przy żwirówce wrocławskiéj.

Odstałe i nader smaczne
Piwo kobylopolskie
poleca
J. Affeltowicz,
(5131) Chwaliszewo 13.

W moim przez państwo konces. a przez sławnych lekarzy za celowi odpowiedni uznanym **zakładzie leczącym wodą i kąpielami garbnikowemi,** Berlin, Bendlerstrasse 8 Thiergarten, leczą się prędko i gruntownie **wszystkie choroby** w szczególności reumat., pedogra, hemoroid, skrofuły, ochromienia, żółtaczka, zastarzałe wrzody na nogach, impotencya, **wszystkie choroby niewieście i syfilis we wszystkich stadyach** (pierwotna (primär) w 6—10 kąpielach pod gwarancyą). Zamiejscowi listownie, znajdą zaś i w moim zakładzie obok największéj wygody tanie i dobre przyjęcie. Na żądanie rozsył. preparaty kuracyjne wraz z przepisem użycia. (4560)

Wincenty Vlek, hydroterapeuta.

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek **anti-newralgicznych** doktora CROMIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** [3701]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Na probostwie w **Jaraczewie** są do sprzedania każdego czasu dwie piękne, młode, zdrowe, szpakowate **klacze.** (5095)

400 sztuk tłustych skopów

stoi na sprzedaż w Dominium **Kołaczkowie** pod Wrześnią. (5127)